Dziś 12 stron

Cena egz. 10 gr

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXX | Niedziela 2 lipca 1939 r. | Nr. 180

Adresy: Redakcji, Sosnowiec Piłsudskiego 4, tel. 610.64; Admini. Piłsudskiego 24, tel. 610 73 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

Ostrzegamy Gdańsk i innych

Rzeczypospolita odpowie siłą na każdą próbę zmiany w Gdańsku

Konferencja amb. Łukasiewicza z min. Bonnetem

PARYŻ, 1.7. — Polska będzie musiała zareagować siłą na każdą próbę pośrednią lub bezpośrednią, zmierzającą do wcielenia Gdańska do Rzeszy.

Tak — według wiadomości tutejszych kół politycznych — zostało sprecyzowane stanowisko Polski min. Bonnetowi przez ambasadora Łukasiewicza i przybyłego do Paryża ambasadora francuskiego w Warszawie p. Noela.

Min. Bonnet oświadczył ambasadorow. Łukasiewiczowi — twierdzą dalej te koła — że Polska na wypadek podjęcia akcji dla obrony swych żywotnych interesów w Gdańsku, korzystać będzie z pełnej pomocy Anglii i Francji.

Oświadczenia te, jak również całokształt sytuacji w Gdańsku stanowią główny temat wczorajszych i dzisiejszych dzienników zagranicznych.

Wiadomości o tworzeniu „korpusu ochotniczego", przewiezieniu na teren stoczni „Schichau" 4 ciężkich dział, — tłumaczone są w Paryżu i Londynie — jako dalsze posunięcie narodowych socjalistów w bezkrwawej „wojnie nerwów".

Niemcy inspirując różne prowokacje na terenie Wolnego Miasta, usiłują przedstawić za granicą, iż ośrodkiem niepokoju nie jest Gdańsk, lecz... Polska.

Założeniem niemieckiej polityki zagranicznej jest dążenie do hegemonji w Europie. I dlatego nie wolno nikomu czynić dalszych ustępstw wobec nieposkromionych apetytów Rzeszy, dążącej do rozszerzenia swego obszaru życiowego.

I jeśli odpowiedzialni przywódcy Rzeszy nie zrezygnują z rozszerzenia lebensraumu na obszar Gdańska — poniosą ciężką za to odpowiedzialność.

Polska może wybrać godzinę
w której trzeba będzie działać

PARYŻ, 1.7. (tel. wł.) Agencja Fourniera ogłasza komunikat następujący: „Wiadomości, nadeszłe do Paryża co do sytuacji w Gdańsku są coraz bardziej niepokojące. Świadczą one bowiem, że ruch oskrzydlający Niemców w Gdańsku oraz penetracja hitlerowska i transporty artylerji — postępują naprzód.

Ludność z rezygnacją oczekuje dalszego rozwoju wydarzeń. W kołach politycznych daje się zauważyć daleko idącą dyskrecję. Nie pozwala to wytworzyć sobie dokładnej opinji o granicach cierpliwości polskiej.

Klucz sytuacji leży w Warszawie, — albowiem jedynie rząd polski może rzec, do jakiego stopnia uważa interesy polskie za zagrożone. Tylko rząd polski może wybrać godzinę, w której trzeba będzie działać".

Ambasador Noel bawi w Paryżu i odbywa liczne konferencje na Quai d'Orsay. W dniu wczorajszym odbył on rozmowę z premierem Daladierem.

Sledztwo daje sensacyjne wyniki

Atak niemiecki na Belgię
w miejscu przerwania tamy w kanale Alberta

BRUKSELA, 1.7. Śledztwo w sprawie katastrofy kanału Alberta stwierdziło, iż uszkodzenie ścian kanału nastąpiło dokładnie w tym miejscu, skąd oczekiwany jest w razie wojny atak niemiecki. Granica Niemiec wrzyna się tam głęboko w Limburgię holenderską tak że pas ziemi holenderskiej, dzielący Belgię od Niemiec, wynosi zaledwie kilkanaście kilometrów.

Pas ten nie posiada żadnych umocnień i linja oporu armji belgijskiej mogła pozostać tylko w miejscu, zniszczonym obecnie wskutek przerwania się śluz.

W związku z prowadzonym śledztwem policja belgijska dokonała szeregu aresztowań.

M. in. w Brukseli aresztowano jednego porucznika armji belgijskiej, oraz jego żonę. Pięciu szpiegów niemieckich aresztowano w Liege. Aresztowania te nastąpiły w 24 godziny po katastrofie kanału Alberta.

Odbudowa kanału potrwa do końca bież. m.

Przypuszczenie, iż kanał został rozmyślnie uszkodzony, łączone jest z wielką ilością wojsk niemieckich, jakimi ostatnio obsadzono granicę belgijsko-niemiecką.

Niedawno na pograniczu tym dokonywał inspekcji umocnień kanclerz Hitler, a w dniu katastrofy przebywał w pobliżu min. Goebbels.

Nowy trick propagandy niemieckiej

Gdańsk chciałby być Wolnym Miastem
ale wszystkiemu winna jest... Gdynia

RZYM, 1.7. (PAT) „Gazetta del Popolo" ogłasza korespondencję z Gdańska, w której stwierdza, że lepiej byłoby, gdyby Polska otrzymała dostęp do morza przez Kłajpedę, a nie przez Pomorze.

„Polska — pisze dziennik — zamiast szukać serdecznej współpracy z Gdańskiem — wybudowała Gdynię, która stała się wprawdzie pierwszym portem na Bałtyku, ale poważnie zakłóciła pokój Europy.

Gdańsk byłby szczęśliwy, mogąc pozostać naprawdę wolnym miastem, ale w dzisiejszych warunkach woli wrócić do Niemiec. Budowa Gdyni była wielkim błędem".

Baron Zygmunt Pereny
KOMISARZEM NA RUSI PODKARPACKIEJ

BUDAPESZT, 1.7. Regent Horthy mianował komisarza regencyjnego dla Rusi Podkarpackiej w osobie barona Zygmunta Pereny.

Baron Pereny, który obejmie swe funkcje już w dniach najbliższych, zasiadał ostatnio w węgierskiej izbie wyższej, poprzednio zaś przed kilku laty zajmował stanowisko ministra spraw wewnętrznych. Do osoby komisarza Rusi Podkarpackiej przydzielony będzie ksiądz grecko-katolicki dr Marina w charakterze radcy ministerjalnego.

Drzewo śmierci
W HANNOWERZE

BERLIN, 30.6. W pobliżu miejscowości Bokkenhagen w prowincji Hannower piorun zabił Katastrofy wydarzyły się od 1896 r. W roku piątego człowieka w tym samym miejscu. tym piorun zabił w tej miejscowości kobietę i mężczyznę. W r. 1913 piorun uderzył w tym samym miejscu kładąc trupem jednego człowieka. Powtórzyło się to również w roku 1922 Obecnie pewien robotnik, który wraz z dwoma towarzyszami schronił się podczas burzy pod drzewem został rażony piorunem i poniósł śmierć na miejscu.

Jak przypuszczają pod drzewami znajduje się źródło podwodne, które przyciąga pioruny

NA ŁAMACH PRASY

Rozparcelować ziemie Niemców!

518 majątków oddać małorolnym

„Kurjer Czerwony" pisze:

Nie jest rzeczą obojętną z punktu widzenia polskiej racji stanu, w czyich rękach znajduje się ziemia na zachodzie Rzeczypospolitej a więc na obszarze wystawionym bezpośrednio na agresję niemczyzny.

Według danych, jakie udało nam się zebrać stan posiadania ziemi na kresach zachodnich bynajmniej nie przedstawia się zadawalająco.

W woj. poznańskiem i pomorskim duża ilość folwarków należy do obywateli ziemskich Niemców. Jest to pozostałość dawnej, bezwzględnej polityki hakatystycznej zaborców, której skutków, nie zdołaliśmy jeszcze do tychczas, niestety, zlikwidować.

Na terenie woj. poznańskiego mamy 237 majątków niemieckich o obszarze przekraczającym dozwolone przez ustawę o reformie rolnej maksimum. Zajmują one łącznie 211.000 ha.

W woj. pomorskim istnieje 181 takich majątków, a ich obszar wynosi 150.000 ha.

We władaniu Niemców w tych dwóch województwach znajduje się jeszcze 755000 ha gruntów, które według obowiązujących ustaw powinny ulec parcelacji i przejść na własność polskiej ludność. małorolnej.

Te 75.000 ha nie obejmuje „wyłączeń" udzielanych dawniej dość hojnie niemieckim ziemianom.

Na naszych ziemiach zachodnich rdzenna ludność polska dusi się na karłowatych gospodarstwach. Natomiast Niemcy, których większość nie kryje się ze swymi antypańs.wowymi nastrojami, znajdują się w uprzywilejowanej sytuacji właścicieli wielkich obszarów i występują jako pracodawcy wobec polskiego robotnika rolnego i chłopa małorolnego ,uzależniając go przez to materialnie od siebie.

Ten nienormalny stan musi jak najszybciej być zlikwidowany, a niemiecka własność ziemska winna być sprowadzona do rozmiarów odpowiadających odsetkowi Niemców w naszych zachodnich dzielnicach.

Żadnych opłat

Administracja „Kurjera Zachodniego" za zmianę adresu oraz przesyłkę gazety do innej miejscowości nie pobiera.

Wyjeżdżając na wywczasy — należy podać tylko nowy adres Administracji bezpośrednio, telefonicznie lub zawiadomić kartką pocztową.

Niemcy wysiedlają masowo

ŻYDÓW DO POLSKI

Akcja wysiedlania żydów z Niemiec do Polski przybrała zastraszające rozmiary — Niemcy zwożą na pogranicze żydów z obozów koncentracyjnych i następnie starają się ich przepędzić przez zieloną granicę do Polski.

Na pograniczu powiatu rybnickiego kursuje ukryty autobus więzienny, przywożący do granicy wysiedleńców żydowskich. NaN odcinku granicznym pod Bogunjcami polska straż graniczna przychwyciła 88 żydów, wysiedlonych z Niemiec. W Suminie w dniu 23 ub m przytrzymano 19 osób za nielegalne przekroczenie granicy. Następnego dnia, w tym samym miejscu przeszło przez granicę 17 osób, a w dniu 25 ub. m. siedem. Pod Chwałęcicami przytrzymano 12 osób za nielegalne przekroczenie granicy, w Raszczycach 12 osób.

Wysiedleńcy opowiadają, że na granicy po stronie niemieckiej jest jeszcze przeszło 200 osób, które pod groźbą karabinów i rewolwerów zmusza się do nielegalnego przekroczenia granicy polskiej.

Nowe propozycje Japonii

POD ADRESEM ANGLII

TOKIO, 1.7. PAT. „Asaezi Szinbun" komentując zapowiedź rokowań angielsko japońskich w sprawie Tientsinu, pisze, że rozmowy te z góry skazane są na niepowodzenie, jeżeli „Wielka Brytania nadal obstawać będzie przy swej polityce, popierającej Czank Kai Szeka bez względu na zmiany, jakie zachodzą we wschodniej części Azji. Rozmowy w Tokio będą jednocześnie okazją dla Anglii wykazania swej dobrej woli i szczerości intencji, jak i dania dowodu właściwej oceny sytuacji, zgodnie z tym duchem realizmu, jaki zawsze cechował politykę brytyjską".

Kontrtorpedowce niemieckie

WYPŁYWAJĄ NA BAŁTYK

BERLIN, 1.7. PAT. Jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, 5-ta dywizja kontrtorpedowców z kontrtorpedowcami „Hans Luedemann" i „Herman Kuenne" odpłynęła ze Świnoujścia w 3-tygodniową podróż ćwiczebną. Odwiedzi ona porty norweskie.

Kłopotliwe pytania pod adresem Niemiec

Anglia i Francja zażądają od Niemiec wyraźnego określenie stanowiska

LONDYN, 1.7. — Koła polityczne Londynu i angielska opinja publiczna oczekują ważnych kroków rządu angielskiego, zmierzających do wyjaśnienia sytuacji w Europie.

Wstępem do tej akcji było memorandum do Niemiec w sprawie paktu morskiego i onegdajsza mowa min. Halifaxa.

Przygotowaniem do dalszych kroków rządu są konferencje z ambasadorami i posłami brytyjskimi w szeregu stolic.

Wczoraj więc przybył samolotem do Londynu ambasador angielski w Warszawie p. Kennard. Oficjalnie przyjechał on na urlop. Wiadomo jednak już przeprowadzi szereg rozmów z min. Halifaxem, w toku których poinformuje go o sytuacji w Gdańsku oraz o postawie i reakcji Polski na ostatnie wydarzenia zaszłe w Wolnym Mieście.

W przyszłym tygodniu spodziewane jest wezwanie do Londynu ambasadora Hendersona z Berlina, a następnie posła w Budapeszcie. Hoare.

— Nasze koła rządowe oceniają sytuację bardzo poważnie — oświadczył mi jeden z wyższych urzędników Foreign Office. — Niemiecka akcja ma na celu wyprowadzenie z równowagi państw zachodnich i Polski.

Podziwiamy waszą pełną godności i stanowczości postawę. Niemcy nie wierzą w gotowość Anglii do wojny w obronie Gdańska, jednakże Anglia będzie się biła o Gdańsk. Jakakolwiek próba ze strony Niemiec zmiany obecnej sytuacji w Gdańsku w drodze siły będzie hasłem do wojny powszechnej.

„Daily Express" stwierdza, że dotychczasowe mowy ministrów angielskich nie przekonały Niemiec o gotowości Anglii przyjścia Polsce z pomocą w razie naruszenia jej praw w Gdańsku. Trzeba jeszcze raz postawić sprawę jasno i kategorycznie ostrzec Niemcy, że Anglia i Francja wykonają swe zobowiązania wobec Polski.

Dziennik przytacza opinię jednego z poważnych dzienników francuskich, który stwierdza, że najbardziej celowym ostrzeżeniem byłaby wspólna oficjalna deklaracja Wielkiej Brytanii, Francji i Polski, iż na próbę stworzenia siłą faktów dokonanych w Gdańsku, odpowiedzą wspólnie również siłą.

Berliński korespondent „Daily Telegraph" wysuwa twierdzenie, że kanclerz Hitler w ogóle nie jest poinformowany należycie o sytuacji.

Jego doradcy uprawiają politykę na własną rękę i ukrywają przed nim faktyczny stan rzeczy.

Korespondent przypuszcza, że onegdajsza mowa lorda Halifaxa przedłożona została kanclerzowi odpowiednio spreparowana, że wykreślone zostały z niej wszystkie ustępy, podkreślające decyzję i potęgę Wielkiej Brytanii. To, co zostało z mowy przedłożone kanclerzowi, — mogło rzeczywiście wywoływać wrażenie, że Anglia boi się, iż nie zdecyduje się na wojnę.

Ten sam dziennik donosi dalej, że angielskie koła rządowe szukają dróg dotarcia bezpośrednio do kanclerza Hitlera. Być może stanie się to przez skierowanie doń bezpośrednio wezwania rządów Anglii i Francji. Mówi się o możliwości audiencji ambasadora Hendersona u Hitlera.

Jednocześnie angielscy ministrowie wygłoszą w rozmaitych miastach Anglii cykl mów politycznych.

Jutro przemawiać będzie premier Chamberlain na temat ważności „służby narodowej".

Korespondentowi „Daily Telegraph" oświadczono z kół rządowych w Berlinie, że w obecnej sytuacji Rzesza zamierza złagodzić kampanię prasową przeciw Wielkiej Brytanii. Nastroje przeciw angielskie — oświadczono mu — osiągnęły takie napięcie, jak w r. 1914. Prasa będzie nadal atakować rząd brytyjski bez względu na to, co w swych mowach powiedzą brytyjscy mężowie stanu.

„Zginiecie, albo będziecie pokorni"

Przemówienie Henleina w Pradze

PRAGA, 1.7. — Gauleiter Henlein odwiedził Pragę. Ulice którymi jechał „wódz" Niemców na terenie protektoratu otoczone były szpalerem policji.

Po złożeniu wizyty Neurathowi Henlein dokonał zaprzysiężenia przeszło 1000 nowych funkcjonariuszów partyjnych.

Wieczorem Henlein wygłosił półtoragodzinną mowę w wielkiej hali targowej, stwierdzając, że obecny układ stosunków kraju z Rzeszą jest ostateczny i niezmienny.

Zapewnił też, że Niemcy nie mają zamiaru używać gwałtu i samowoli w stosunku do narodu czeskiego, i... „są gotowi zapomnieć o wszystkich krzywdach, ale wypowiedział jednocześnie pod adresem Czechów ostrzeżenie i pogróżki, zaznaczając, że tam, gdzie chodzić będzie o utrzymanie status quo Niemcy nie cofną się przed niczym.

Teza Palackiego — mówił Henlein — jakoby naród czeski mógł istnieć, żyjąc z Niemcami w niezgodzie, jest fałszywa. Istnieją tylko dwie możliwości albo Czesi zrozumieją język historii, albo zginą.

BERLIN, 1.7. Cała prasa dzisiejsza zamieszcza na czołowych miejscach streszczenie przemówienia Henleina, — wygłoszonego w Pradze, podkreślając że Rzesza może nabrać zaufania do twórczych elementów protektoratu — wówczas tylko, gdy przekona się, że „siły narodu czeskiego nie marnują się w bezpłodnej konspiracji i biernym oporze".

Społeczeństwo niemieckie dowiedziało się po raz pierwszy, że akcja Rzeszy w protektoracie napotyka na opór społeczeństwa czeskiego.

Niemcy nie mają co jeść

i brakuje im rąk do pracy

BERLIN, 1.7. Drwiny z praw gospodarczych w Rzeszy wydają już owoce. Codziennie występują jakieś objawy już dziś katastrofalnej sytuacji gospodarczej.

Na tle olbrzymich trudności żywnościowych w Hannowerze rozrzucono ulotki z tytułem „Dajcie nam jeść"! Z obawy przed głodem nie chcą wrócić do Rzeszy służące—Niemki, zatrudnione w Londynie. Apel ambasady niemieckiej w Londynie, żeby powróciły do kraju, spotkał się z odmową.

Brak surowców odczuwa przemysł tekstylny. Sytuację określa dobitnie sprawozdawca generalny przemysłu tekstylnego, Kehrl, który oświadczył:

— Jeżeli przemysł tekstylny nie poczyni nadzwyczajnych wysiłków, znajdzie się w położeniu bez wyjścia.

Ostatnio wydano zakaz używania lnu i bawełny przy wyrabianiu artykułów codziennego użytku, jak chusteczki do nosa, sukinie domowe, marynarki płazowe, kapelusze itd. Od dnia dzisiejszego len i bawełna zastępowane będą sztucznymi materiałami.

Jednak najgorzej przedstawia się położenie na rynku pracy.

Dotychczas Rzesza zatrudnia 37.000 robotników włoskich, 15.000 jugosłowiańskich, 12.000 węgierskich, 5.000 bułgarskich, 4.000 holenderskich i ponad 40.000 Słowaków.

Niezakreślona jest liczba uchodźców z protektoratu Czech i Moraw.

Według źródeł niemieckich sprzed miesiąca liczba ta miała wynosić 36 tysięcy. Należy sądzić, że ta liczba jest zbyt skromna, a do dziś dnia wydatnie wzrosła.

Zbliżające się żniwa powiększa brak rąk do pracy, zwłaszcza po zahamowaniu w obecnym roku sezonowej emigracji polskiej do robót polnych sezonowych. Czyni się próby zastąpienia tych brakujących sił młodzieżą z „Jungdeutsche Partei" i „Bund deutscher Mädel". Ale wątpić należy, że z większą ochotą wezmą się do tej pracy, niż uciekinierzy z roli z terenu Prus Wschodnich i wschodnich kresów Rzeszy.

List drugi

FRANCJA PRZEOBRAŻONA

Dopiero obecnie, z perspektywy blisko trzech lat, ocenić można, jak wielki wstrząs przeszło życie Francji we wszystkich dziedzinach na skutek reform socjalnych, przeprowadzonych na przełomie lat 1936 — 37.

Kraj, który Rewolucją Francuską zapisał pierwsze karty historii nowoczesnej — był bodaj najbardziej ze wszystkich krajów europejskich zacofany pod względem... właśnie społecznym. Brakło mu, uważanych już dzisiaj za elementarne, uprawnień świata pracy. Do zakresu pojęć nieznanych należały we Francji jeszcze w 1936 roku rzeczy takie, jak urlopy robotnicze i pracownicze, ograniczenie czasu pracy, szereg dziedzin ubezpieczenia, a przede wszystkim ubezpieczenie na starość i na wypadek inwalidztwa pracy.

Zwycięstwo bloku lewicowego w wyborach 1936 r. przyniosło — jakże w tych warunkach zrozumiały! — skok w drugą ostateczność. Szybkość i radykalizm przeprowadzanych reform wytrąciły życie Francji z równowagi. Radykalne rozstrzygnięcia na temat czasu pracy, prowadzące aż do dwuch dni świątecznych w tygodniu, nagłe obciążenie produkcji kosztami powstającej dopiero opieki socjalnej — a równocześnie rozhuśtanie instynktu „zdobywczego“ wśród demagogicznego z natury rzeczy zawodowego kierownictwa związków zawodowych — te wszystkie i innych jeszcze wiele okoliczności sprawiło, że życie gospodarcze Francji uległo wcale poważnym zaburzeniom.

Okres ten należy do przeszłości! Nie trzeba szczególnej bystrości obserwatora, ażeby dostrzec, że Francja, a szczególnie jej gospodarstwa wyszły z okresu reform i związanych z tym zaburzeń — zwycęsko. Energiczne dłonie premiera Daladier potrafiły utrzymać wszystko to z dziedziny reform socjalnych, co było dobre, konieczne i pożyteczne, a mocno przykrócić wszelkie przerosty, rość bujnie wykwitło w atmosferze reformatorskiego rozpędu.

Potrafiła energia premiera Daladier opanować szkodliwą demagogię wszechmocnego w swoim czasie „Fuehrera“ robotniczych związków zawodowych (C. G. T.) p. Jouhaux, postaci na firmamencie francuskim szczególnie nieprzyjemnej, zawodowego kierownika ruchu robotniczego, potrafiącego wyhodować sobie na „działaczostwie“ wcale niezgorszą sytuację materialną osobistą... Lekkomyślnie wywołany przez p. **Jouhaux** i jego biura, rojące się od zawodowców w tym względzie, strajk generalny w dn. 30 listopada r. ub. załamał się, nie udał się kompletnie, znacząc szczególnie doniosły etap pięknego przeobrażenia wewnętrznego Francji.

Dzisiaj—przeobrażenie to jest faktem dokonanym. Robotnik i pracownik umysłowy francuski zdobył ustawodawstwo socjalne utrzymane w ramach rozsądnie ocenionych możliwości, ale — co ważniejsza — dostosowane również do międzynarodowej sytuacji politycznej. Tak więc — radykalne rozstrzygnięcie o 40 godzinnym tygodniu pracy, powzięte w pierwszym radosnym upojeniu reformatorskim, a paraliżujące przez kilka miesięcy przemysł i handel francuski, zmodyfikowane zostało i obecnie pracuje się we Francji 45 godzin tygodniowo, a więc w każdym razie nie zamyka się w poniedziałki i w soboty fabryk, biur i sklepów, nawet tych „grands magasins“ na bulwarach paryskich, które bodajże właśnie w te dnie największe przeprowadzały obroty. Ale równocześnie robotnik francuski pracuje w fabrykach produkujących sprzęt wojskowy oraz wykonujących zamówienia dla wszelkich celów obrony narodowej — 60 godzin tygodniowo. I nie protestuje, i nie buntuje się, nie strajkuje! Robotnik francuski pojął, jak wielką była radość z przeciwnej strony Renu, kiedy czytano o strajkach w fabrykach samolotów, o opóźnieniu wykończenia pawilonów „Expo 1937“... Patriotyzm zwyciężył, a to jest bardzo wiele, jeżeli zważymy radykalizację polityczne francuskiego świata robotniczego.

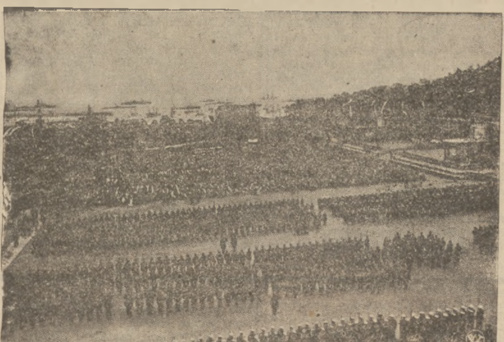
Wszechmocna dawniej CGT (centrala związków zawodowych), próbująca dyktować rządowi nawet rozstrzygnięcia polityczne — zajęła stanowisko, przyznane jej przez ustawodawstwo. Jest prawnie uznaną reprezentacją robotników, powołaną do reprezentowania ich interesów wobec pracodawców i instancyj rządowych. Skończyła się destrukcyjna rola polityczna CGT. i to osiągnięcie rząd premiera Daladiera może zanotować bodaj na czele swych bardzo poważnych aktywów...

Przeobrażenie socjalne Francji i synchronizacja ruchów społecznych z najszerzej pojętym interesem publicznym dały w bardzo krótkim przeciągu czasu uchwytne rezultaty. Poprawa sytuacji gospodarczej Francji jest widoczna. Eksport wyrobów francuskich wzrósł w kwietniu 1939 r. w porównaniu do kwietnia 1938 r. o 39 proc. Sprzedaż samochodów osobowych wyniosła w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. 71.500 sztuk w porównaniu do 57.100 sztuk, sprzedanych w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1938 r. Ruch budowlany wzrósł wiosną rb. w porównaniu do wiosny r. ub. o 52 proc.

Znacznie jednak więcej, aniżeli suche cyfry statystyczne mówi o odrodzeniu społeczno — gospodarczym imponujący spokój, z jakim wzburzony i wewnętrznie przed dwoma laty rozbity kraj patrzy dziś na sytuację europejską i ocenia własną rolę w przygotowującym się spięciu sił. Dziś — Francja pracuje w spokoju, położywszy nabity karabin obok siebie. Tak, jak jej sprzymierzeńcy...

Vig.





POTĘŻNE MANIFESTACJE MORSKIE W GDYNI

Z okazji Święta Morza odbyła się na placu Grunwaldzkim w Gdyni potężna manifestacja morska z udziałem stutysięcznych rzesz ludności z całej Rzeczypospolitej i ponad trzech tysięcy Polaków z Gdańska.

W uroczystościach gdyńskich wziął udział przedstawiciele Pana Prezydenta R. P. na „Święto Morza“ wicepremier E. Kwiatkowski minister przemysłu i handlu Roman, biskup morski J. E. ks. dr Okoniewski i biskup sufragan Dominik, dowódca floty kontradmirał Unrug, wojewoda pomorski Raczkiewicz, wiceminister Sokołowski, komisarz rządu Sokół oraz specjalnie przybyły z Gdańska komisarz generalny R. P. min. Chodacki.

Na zdjęciu widok ogólny potężnej manifestacji morskiej na placu Grunwaldzkim w Gdyni, podczas uroczystego nabożeństwa, celebrowanego przez ks. biskupa sufragana Dominika.

Coraz mniej pożarów



Co roku olbrzymi majątek pochłaniają na wsi pożary. Jak widzimy z rysunku, przeciętnie rocznie wybucha około 18.000 pożarów. Trzeba przy tym zaznaczyć, że jest to wyłącznie cyfra pożarów, zarejestrowanych przez publiczne instytucje, ubezpieczające od ognia. Pożary te są tym niebezpieczniejsze, że większość zabudowań na wsi jest drewniana, ogień więc przenosi się z największą łatwością, wyrządzając niepowetowane straty.

Walka z klęską ognia prowadzona jest na wsi przez organizację gęstej sieci ochotniczych straży pożarnych, wyposażonych w odpowiedni sprzęt. Straże, mając stosunkowo niewielki zasięg działania, mogą niezwłocznie stawić się na miejsce pożaru, a przez to łatwiej zlokalizować ogień i zorganizować fachową walkę z tym niebezpiecznym żywiołem.

W wirze zdarzeń

Polska — to armia

Jeden z najpoczytniejszych tygodników francuskich „Gringoire“ przynosi na swych łamach wywiad znanego publicysty francuskiego p. Recouly z Marszałkiem Polski Edwardem Śmigłym Rydzem.

Na wstępie p. Recouly podaje krótką charakterystykę Marsz. Śmigłego-Rydza podkreślając ujmującą prostotę jego obejścia. Prostota ta — podkreśla p. Recouly — rzuciła mi się w oczy zaraz na wstępie mej rozmowy.

Redaktor Recouly rozpoczął rozmowę z Marsz. Śmigłym-Rydzem oświadczeniem, że imponuje mu nadzwyczajny spokój i opanowanie Polaków w obliczu groźnej sytuacji międzynarodowej.

Marsz. Śmigły-Rydz odpowiedział, że nie ma w tym nic dziwnego, gdyż Polska świadoma jest zarówno swych praw jak i swej siły. Polska to przede wszystkim Armia, Naród Polski dla Armii poświęci wszystko i odda ostatni grosz.

Na uwagę francuskiego dziennikarza, że państwa zachodnio europejskie mało wiedzą o moralnych i materialnych siłach armii polskiej, Marszałek odpowiedział, że nie jest celem Polaków, aby o nich mówiono, ale celem naszym jest, aby jak najlepiej być przygotowanymi do wypełnienia misji, która mogłaby przypaść nam w udziale.

W zakończeniu p. Recouly stwierdza, że Polska to olbrzymia potęga, której nie docenia ani Francja ani Anglia. Tymczasem o wiele mądrzej jest liczyć na siły Rzeczypospolitej, niż na ewentualną nieuchwytną jeszcze pomoc Sowietów.

●

We Włoszech

Jak to już wczoraj i przed tygodniem donosiliśmy, krążą pogłoski o rozmowach, jakie miały się odbyć pomiędzy Mussolinim a Hitlerem. Według tych pogłosek Mussolini usiłował przekonać Hitlera, że należy odłożyć termin rozpoczęcia konfliktu wojennego.

Nie wiadomo czy pogłoski o tych rozmowach odpowiadają prawdzie, natomiast jest rzeczą niewątpliwą, że Włochy w dobie dzisiejszej nie chcą wojny, że zależy im z najrozmaitszych względów na zachowaniu pokoju.

W tych warunkach należy ułatwić Włochom ich politykę, którąby chciała osiągnąć utrzymanie pokoju. Podstawowym warunkiem, któryby dawał Włochom możność prowadzenia tego typu polityki byłoby usunięcie z wystąpień czynników antyniemieckich wszelkich momentów ideologicznych. Włochy muszą mieć przekonanie, że będą mogły prowadzić swoją politykę nacjonalistyczną nawet wtedy, gdy Niemcy poniosą klęskę.

O ile tych gwarancyj mieć nie będą, Włochy pójdą na wojnę chociaż tej wojny nie chcą.

●

„Turyści“ gdańscy

Informacje wiarogodne mówią w dalszym ciągu, iż przerzucanie do Gdańska transportów materiałów wojskowych trwa nadal. Podaje się przy tym, że również działa znajdują się wśród tych transportów.

Napływ „turystów“ i umundurowanych S.S. także nie zmniejsza się.

Członkowie SS zamiast sztyletów partyjnych noszą bagnety i mają na rękawach naszywki z napisami „Heimwehr“

Miały przybyć do Gdańska znowu liczniejsze zastępy Gestapo. Na zarządzenie policji dokonano na terenie Wolnego Miasta rejestrację pojazdów mechanicznych, a pobór koni trwa także.

W Gdańsku odczuwa się obecnie brak kartofli, mąki i jarzyn, gdyż produkty te magazynowane są podobno na rzecz gdańskiego korpusu ochotniczego.

Gdańsk ciągnie korzyści
ze wspólnoty gospodarczej z Polską

Małe organizmy państwowe (małe republiki i samodzielne księstewka) zawierają często wspólnotę gospodarczą z innymi, zazwyczaj większymi, sąsiadami. Wyrazem takiej wspólnoty jest unia celna.

Wspólnicy unii celnej występują wobec państw trzecich jako jeden organizm gospodarczy.

M. in. unie celne posiadały: San Marino z Włochami w 1897 r, Księstwo Monaco z Francją w 1865 r, Księstwo Lichtenstein z Austrią w 1852 r, ze Szwajcarią w 1921 r, Księstwo Luksemburg z Niemcami w 1842 r. zmienioną w 1919 r na unię z Belgią.

Korzyść gospodarcze z takiej wspólnoty są zazwyczaj większe dla mniejszych i słabszych politycznie partnerów. Wchodząc do wspólnoty celnej małe organizmy państwowe uzyskują wielorakie korzyści jak np.:

1) korzyści gospodarcze, wynikłe z uzyskania rynku zbytu dla własnej produkcji, oraz dogodnego dla siebie rynku zakupu przez usunięcie bariery celnej (takie korzyści czerpało ze związku ze Szwajcarią Księstwo Lichtenstein, stanowiące obecnie część Rzeszy);

2) korzyści wynikłe z kluczowego położenia (uzyskanie obcego transportu, pośrednictwo handlowe itp).;

3) uzyskanie wysokich dochodów celnych;

4) uniknięcie znacznych kosztów prowadzenia własnej polityki gospodarczej, a zwłaszcza kosztownej ochrony celnej.

Najbardziej może widocznym przykładem czerpania wielkich korzyści ze wspólnoty celnej jest Wolne Miasto Gdańsk.

W odróżnieniu jednakże od unii celnej wspólnota celna Gdańska z Polską nie jest jedynie wynikiem umowy, od której można by dowolnie odstąpić. Zarówno położenie Gdańska u ujścia Wisły, jak i historia związały Wolne Miasto nierozerwalnym węzłem z Polską.

Po wojnie światowej Gdańsk został włączony z powrotem do Polski jako Wolne Miasto, objęte polską granicą celną. Jest to zarówno prawem Polski jak i przywilejem portu, leżącego u ujścia Wisły. Co więcej Polska reprezentuje Gdańsk na zewnątrz. Polska ma w tym porcie najbardziej życiowe interesy. Gdańsk natomiast korzysta z przywilejów jedynego morskiego portu, leżącego u ujścia głównej arterii wodnej Polski, Wisły, obejmującej swym dorzeczem dwie trzecie powierzchni 35 milionowego uprzemysławiającego się szybko Państwa Polskiego.

Gdańsk ciągnie tedy podwójne korzyści ze związku z Polską:

1) jako ważny port morski u ujścia głównej rzeki,

2) korzyści ze wspólnoty celnej.

Historia niezbicie dowiodła, że rozwój Gdańska łączy się ściśle z rozwojem gospodarczym polskiego zaplecza i z ścisłą łącznością portu z Polską.

Okres przynależności Gdańska do Niemiec był jednocześnie okresem upadku miasta.

Dopiero w Polsce Odrodzonej odzyskuje Gdańsk na nowo swoje świetne warunki rozwoju. Obroty Gdańska rosną z 2,4 milionów ton w 1912 roku na 6,8 miliona ton w 1926 roku, aby w 1928 roku obrotem 8,6 milionów osiągnąć 1 miejsce wśród portów Bałtyku.

Mimo budowy Gdyni udział Gdańska w obrotach handlu zagranicznego Polski wzrósł z 9 proc. w roku 1924 na 32 proc. w r. 1927

Jako polski port ciągnie więc Gdańsk coraz większe korzyść z polskich obrotów handlowych, pośredniczy w wymianie, zarabia na przeładunkach

Stocznia gdańska korzysta z polskich zamówień. Gdańskie statki mają zapewniony ładunek, a gdański robotnik pracę. Widoki rozwoju Gdańska rosną wraz z uprzemysłowieniem Polski.

Ale posiada też Gdańsk i inne doraźne korzyści, płynące ze wspólnoty celnej z Polską.

Na mocy umowy warszawskiej z 1921 roku Gdańsk zostaje uprzywilejowany w podziale dochodów celnych.

Wolne Miasto otrzymuje znaczną część wpływów celnych (pobranych na obszarze Polski łącznie z Gdańskiem), udział Gdańska obliczony zostaje na podstawie stosunku liczby ludności gdańskiej, przy uwzględnieniu przeciętnego spożycia oclonych towarów.

Jednocześnie przyjęto sześciokrotnie wyższą normę spożycia dla obywatela gdańskiego. Tak więc w roku (1929) najwyższej koniunktury udział Gdańska wynosił 30 milionów zł, na sumę 368 mln zł ogólnych wpływów celnych, co stanowiło 8 proc. tych wpływów.

Mimo szybszego wzrostu ludności Polski i wzrostu produkcji i spożycia w Polsce, udział Gdańska w roku 1936-37 wynosi 7 proc. całości wpływów celnych Polski.

Tak wielkie uprzywilejowanie Gdańska w podziale dochodów celnych uwidoczni się wyraźnie gdy uwzględnimy, że:

granice celne Gdańska stanowią 1½ procent granic celnych Polski,

obszar Gdańska stanowi ½ proc. obszaru Polski,

a ludność Gdańska wynosi 1 proc. ludności Polski.

Już w chwili ustalania tak korzystnego dla Gdańska rozdzielnika, spożycie obywatela gdańskiego było najwyżej 4 krotnie wyższe od polskiego.

Od tego czasu, na skutek przyłączenia do Polski uprzemysłowionego G. Śląska (1923 r) i Zaolzia (rok 1938), oraz odbudowy i uprzemysłowienia Polski (Gdynia, COP) nastąpił silny wzrost konsumcji w Polsce, który o ile nie zrównał przeciętnego spożycia w Polsce z gdańskim, to przynajmniej obniżył ten stosunek z 1:6 na 1:2.

Mimo to Gdańsk utrzymuje nadal swe wpływy, obliczone wg sześciokrotnie większego spożycia.

Warto wreszcie zaznaczyć, że w roku 1926 (układ Genewski) Polska zagwarantowała na okres dwuletni w. m. Gdańskowi bardzo wysoki (14 milionów guldenów) udział w dochodach celnych, jako minimum, oraz zgodziła się na gdański monopol tytoniowy, przyczyniając się tym do uzdrowienia finansów Wolnego Miasta i wyjścia z kryzysu, wywołanego głównie rozrzutną gospodarką ówczesnych senatów.

Cały swój rozwój i wielkie korzyści zawdzięcza więc Gdańsk ścisłej łączności z Polską.

W braku tej łączności Polska nie miałaby naturalnie żadnego interesu popierania „obcego" i w dodatku wrogo przez obce czynniki nastrajanego portu.

Metoda przewlekania

Zbrojenia a dyplomacja ZSRR

Ożywione pertraktacje, jakie prowadzi ZSRR z państwami demokratycznymi, w szczególności zaś z Anglią, zbiegły się równocześnie z posiedzeniami trzeciej sesji rady najwyższej, na której poruszono cały szereg problemów zarówno wewnętrzno sowieckich, jak tyczących się polityki zagranicznej. W grupie pierwszych, najważniejszym było uchwalenie z górą 40 miliardowego budżetu wojskowego, zaś w sprawach polityki zagranicznej ZSRR znamiennym było wystąpienie premiera komisarza spraw zagranicznych Mołotowa.

Tegoroczny sowiecki budżet wojskowy, którego suma wynosi 40,885,000 rubli stanowi 24,8 proc. całości budżetu państwa i jest o przeszło 13 miliardów wyższy niż zeszłoroczny. Zaznaczyć należy, iż w rb. wzrósł nie tylko budżet wojskowy, lecz również i stan liczebny armii sowieckiej Podczas, gdy jeszcze w r. 1934 stan ten wynosił 600.000 ludzi, obecnie wynosi on 1,800,000 żołnierzy, czyli powiększony został trzykrotnie.

Jednak poszczególne pozycje, układające się na całość budżetu wojskowego nie wyczerpują wszystkich wydatków, związanych z zagadnieniami obronnymi. Bardzo znaczne sumy, zwłaszcza przeznaczone na przysposobienie wojskowe, ukryte są w budżetach rozmaitych komisariatów ludowych, przede wszystkim zaś w budżecie komisariatu oświaty. Jaki ostateczny cel tych zbrojeń? Odpowiedzi na to pytanie cały świat czekał od premiera Mołotowa

Na zakończenie tej samej sesji rady najwyższej, na której uchwalono budżet wojskowy, zabierał głos Mołotow opinia zagraniczna jak wiemy, już zapoznała się ze stanowiskiem jakie oficjalnie zajęła ZSRR w związku ze skomplikowaną sytuacją międzynarodową. Tak więc, jeśli chodzi o propozycje ze strony państw demokratycznych — to Mołotow nie odpowiedział na nie w sposób zdecydowany. Godząc się zasadniczo na nie Mołotow wysuwa cały szereg trudności i stara się przewlekać pertraktacje, ażeby móc wygrać na czasie. Podobne stanowisko zajmuje w ZSRR w stosunku do państw bałtyckich. Z jednej strony żąda wspólnego z państwami demokratycznymi zagwarantowania ich niepodległości, z drugiej jednak, z chwilą, gdy Finlandia chciała samodzielnie wzmocnić swój potencjał obronny, przeprowadzając fortyfikację wysp Alandzkich — ZSRR sprzeciwił się temu z całą stanowczością.

Wreszcie stosunek ZSRR do państw osi został również ostatecznie wyświetlony, gdyż Sowiety przez usta premiera i komisarza spraw zagranicznych Mołotowa nie tylko nie wyrzekły się „rzeczowych stosunków z Niemcami i Włochami", lecz istnieją nawet możliwości zawarcia z tymi państwami traktatów handlowych.

Sowiecka dyplomacja pełni więc rolę pewnego rodzaju aparatu opóźniającego finalizację jakichkolwiek ostatecznych decyzji, ażeby ZSRR, wygrywając na czasie przeprowadzić mógł cały swój program zbrojeniowy, który mógłby w decydującej chwili przeważyć ostatecznie szalę zarówno pokoju, jak i wojny.

Kazimierz Olszewski

MANIFESTACJA

Wyjątek z powieści pt. „Głodni ludzie" która wkrótce ukaże się nakładem „Naszej Księgarni" w Warszawie.

kościele zaśpiewaliśmy „Boże, coś Polskę". Pamiętam naszego proboszcza, który błogosławił nas, ludzi ciemnych, głupich, u których dopiero zaczęło wytwarzać się coś, o czym dawniej nie wiedzieliśmy. Wtedy nauczyliśmy się kochać Polskę, naszą Polskę

— Kiedy my jesteśmy głodni! A głodny tylko o żołądku myśli!

— Tak. Pewni ludzie nas krzywdzą! I ta pani, która spaceruje z pieskiem po ulicy, kiedy nasze baby babrzą się w żydowskich brudach, i ten pan, który na dziewki i szampan wydaje tysiąc złotych za wieczór — ciągnął dalej Kostrzewa.

— Prawdę mówi! — krzyczała Warwasowa.

— Cicho tam, baby! — mruknął Wylężek.

Oczy Kostrzewy pałały.

— To prawda, święta prawda! Ale od Polski wam wara! Ona święta, kochana, chociaż biedna.

Dratwiński zaczął się śmiać.

— Kochana, powiadacie, a narzuciła wam na chudy grzbiet śmierdzące łachy, wpędziła do grobu Warwasa.

— Dratwiński, pleciecie głupstwa! Ile ja zebrałem za Polskę batów, ile nocy nie przespałem, ile się nacierpiałem... A gdyby tak do czego doszło, to jeszcze dziś...

Wybuch śmiechu był odpowiedzią.

— A ja tam nie myślę iść nagi! — krzyknął Nowak.

— Ja także! — mruknął Zawada, który w wojsku ukończył szkołę podoficerską z pierwszą lokatą, ale głód zniszczył jego zapał i chęć służenia innym.

— Co, mamy się bić za tych bosmanów, którzy gardzą biednym robotnikiem? Kostrzewa kręcił głową, ale milczał, Kowalski zbierał myśli.

Mrok powoli zaczął otulać mgłą miasto, a później przeniósł się na pastwiska. Górnicy, zmęczeni całodzienną pracą, ziewali, ten i ów szykował się do odejścia, jednak jakoś żadnemu z nich się nie śpieszyło, bo dzisiaj nikt nie sprzedał urobku, a żony i matki czekały przecież na pieniądze.

Kostrzewa powoli ujął w garść stylisko kilofa.

— No, już czas do domu!

— Pewnie — mruknął Kopeć i chwycił łopatę.

— Dobranoc, towarzysze!

Zaczęli się rozchodzić, ale nie wiadomo skąd zjawił się na brzegu lasu obdarty chłopiec, który ochrypłym głosem wykrzykiwał:

— Nadzwyczajny dodatek!

— Dodatek, dodatek! — przeszedł szept.

Kostrzewa wyciągnął dziesiątkę i wyrwał z rąk chłopca pachnącą jeszcze rotacyjną farbą płachtę dziennika. Czytał, a wokół niego gromadzili się szybkarze, którzy zwabieni krzykiem gazeciarza zbiegli się z całego podlesia chciwi nowych wieści z szerokiego świata. Górnik tymczasem przebiegał oczyma wyraźny druk dodatku, koledzy chrząkali pragnąc jak najprędzej zapoznać się z treścią gazety

— Kostrzewa, czytajcie głośno! — krzyknął Wylężek, stojący za plecami Kowalskiego.

Górnik oderwał wzrok od arkusza papieru, podniósł głowę, a wtedy towarzysze pracy ujrzeli jego poważną twarz upiększoną młodzieńczym rumieńcem.

— O czym piszą, mówcie — dały się słyszeć liczne głosy.

Nabrał tchu w piersi i stanąwszy na kupce łupku rzekł:

— Niemcy chcą nam odebrać Gdańsk!

Znieruchomieli usłyszawszy taką wieść. Przez chwilę panowała wokół taka cisza, że zdawało się, iż to anioł śmierci zmusił wszystkich do milczenia. Nie wierzyli, nie chcieli uwierzyć w to, że ktoś obcy ośmielił się żądać strzępa ziemi polskiej, przesiąkniętej ich krwią i potem.

— Co on mówi? — spytał przygłuchy nieco Dratwiński sąsiada.

— Niemcy chcą nam odebrać Gdańsk!

— Gdańsk! Gdańsk! — powtarzali jak echo.

Kostrzewa zaczął mówić.

— Tu nas gnębi bezrobocie, nie mamy pracy, ale żyjemy u siebie, w Polsce. A tym podpalaczom świata zachciewa się Gdańska i autostrady przez Pomorze...

— Dobrze jest. Będzie wojna! — krzyknął Nowak.

— Kiedy oni chcą Gdańska w podarunku, bez wojny!

— Co? Cooo?

Kopeć podniósł wysoko zakrzywiony kilof.

— Nie oddamy Gdańska!

— Dużo nam z tego przyjdzie! Krzyknął Nowak.

— [illegible]

Ogień trzaskał wesoło.

— To wszyscy przez tyle lat cierpieli, tyle krwi wylali, tyle bitew stoczyli, żeby teraz oddać Gdańsk bez wojny! — krzyczał Kopeć.

— Te berlińskie łachudry chcą zabrać Gdańsk — mruczał Dratwiński.

— Gdańsk, co to jest Gdańsk? — pytała Warwasowa kulawego Wylężka.

— Miasto, nasze, polskie miasto!

Kobieta zatrzęsła się ze złości.

— Bodaj was dżuma wydusiła, choćme pludry, szatańskie nasienie! Udławcie się tym kąskiem! — krzyczała wdowa po szybikarzu.

Stara Łatkowa przypomniała sobie czasy okupacji.

— A pamiętacie, chłopy, starego Michcha, którego Szwab przebił sztykiem na przejeździe?

— Pamiętamy, jeszcze jak!

Kowalski, który dotychczas zupełnie się nie odzywał, nabrał tchu w piersi i krzyknął:

— Na Szwabów. Choćby z kilofami!

Kostrzewa podniósł do góry dłoń.

— Towarzysze, uciszcie się!

— Słyszeliście, czego od nas żądają Niemcy...

— Niedoczekanie ich! — krzyknął Kopeć

— Chcą Gdańska, a dostaną po łbach!

— Na Szwaba! Na Szwaba!

Podnieśli do góry kilofy i potrząsali nimi groźnie.

— Pierwszy zgłoszę się do wojska! — krzyknął kulawy Wylężek.

— Ja nie umiem strzelać, ale pójdę choćby z siekierą! — krzyknął Dratwiński.

— Wojna! Jeszcze dziś!

— To wstyd dla nas, to wstyd!

— Chłopcy, jak jeden mąż, hurmem na Niemca! — wykrzykiwał Wylężek

Tajny układ wojskowy Niemiec i Włoch

uzupełniają tajne klauzule gospodarcze pod kątem potrzeb wojny

Uzupełnieniem tajnego niemiecko włoskiego protokółu wojskowego, o którego zasadniczych postanowieniach pisaliśmy, jest tajna również niemiecko włoska umowa gospodarcza, która przewiduje ujednolicenie gospodarki obu krajów pod kątem potrzeb wojennych. Przy układach gospodarczych, zawieranych ze stroną trzecią, każdy z kontrahentów musi porozumieć się z drugą stroną. Już w czasie pertraktacji handlowo gospodarczych z trzecim państwem układająca się strona musi z drugim partnerem ustalić warunki i możliwość dostosowania tej umowy do zasady wspólnej autarkicznej gospodarki wojennej, jaką obowiązują się prowadzić państwa osi.

Przemysł wojenny obu krajów musi być ujednolicony i dostosowany do zasobów surowcowych, posiadanych przez oba państwa osi. Również gospodarka rolna obu krajów musi być przestawiona na warunki wojenne i odpowiednio zsyndyfikowana, by zapewnić państwom osi na wypadek wojny całkowitą samowystarczalność pod względem aprowizacji. Oba rządy zgodne są w uznaniu konieczności utworzenia stałej wspólnej komisji do ujednolicenia systemów włoskiej i niemieckiej gospodarki. Zadaniem tej komisji będzie informowanie „niemiecko włoskiego sztabu gospodarczego", którego organizacja przeprowadzona miała być jeszcze w ciągu czerwca rb, o wszystkich zagadnieniach zarówno produkcji, jak i technicznej organizacji wytwórczości rolniczej i przemysłowej, wyłaniającej się z konieczności jej dostosowania do celów wojny.

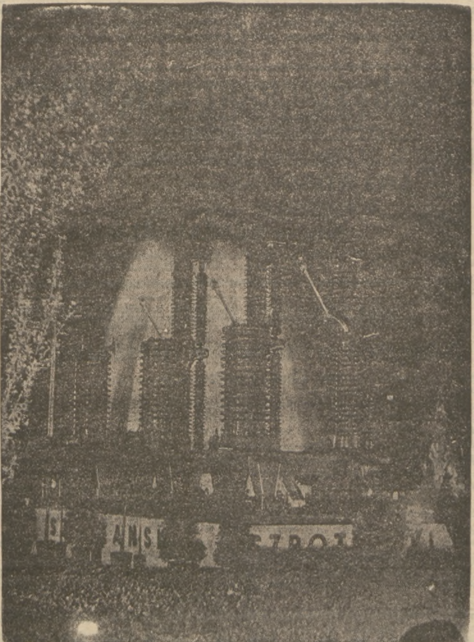
Do komisji tej działającej w Rzymie i Berlinie każda z umawiających się stron daje jedną trzecią swych członków. W praktyce oznacza to, że na 12 członków mieszanej komisji włosko niemieckiej, która urzędować będzie w Rzymie, będzie 4 Niemców, wybitnych specjalistów gospodarczych, którzy będą mieli prawo wglądania we wszystkie szczegóły włoskiego aparatu produkcyjnego. Teoretycznie to samo prawo przysługuje Włochom, którzy mają prawo do 4 swoich przedstawicieli w mieszanej komisji berlińskiej. Jednakże ze względu na odrębność organizacji produkcji i przemysłu niemieckiego nie będą mogli oni tak szczegółowo wnikać w tajemnice niemieckiego życia gospodarczego, jak rzeczoznawcy niemieccy, zasiadający w komisji rzymskiej.

Organami informacyjnymi obu komisji będą wydziały zorganizowane na wzór niemieckich „grup zawodowych". Układ gospodarczy niemiecko włoski przewiduje utworzenie wspólnego sztabu gospodarczego, na czele którego stać będzie oficer wydziału gospodarczego niemieckiego sztabu generalnego. Szefa sztabu gospodarczego mianują wspólnie kanclerz Rzeszy i Mussolini, przy czym jednak Niemcy wyraźnie zastrzegli sobie, że stanowisko to może być zajęte tylko przez oficera niemieckiego. Członków sztabu gospodarczego mianują w równej liczbie strona włoska i niemiecka spośród oficerów gospodarczych i cywilnych doradców.

Zarządzenia i rozkazy szefa sztabu gospodarczego wymagają zatwierdzenia ze strony obu dyktatorów, zwłaszcza w dziedzinie zasadniczych rozstrzygnięć gospodarczych. Zadaniem sztabu gospodarczego jest przygotowanie gospodarki obu krajów do automatycznego zespolenia się na wypadek wojny w jeden wspólny blok gospodarczy, w którym organizacja produkcji i zagadnienia komunikacyjne byłyby dostosowane do celów wojny i jednolicie kierowane. Tajne klauzule gospodarcze przewidują racjonalizację przemysłu wojennego obu krajów w myśl zasad opracowanych przez ministra gospodarki Rzeszy Funka i niemieckich oficerów sztabowych w swoim czasie uzgodnionych z najwyższymi czynnikami włoskimi.

Jako szefa gospodarczego wymienia się gen. von Hannecken. Gen. Milch przewidziany jest na kierownika wydziału lotnictwa, który kierować będzie produkcją samolotów oraz bomb samolotowych. We włoskich kołach zarówno politycznych, jak i gospodarczych całkowite podporządkowanie włoskiego życia gospodarczego kierownictwu niemieckiemu budzi poważne zastrzeżenia. Objekcje w tej sprawie wysunięte zbili przedstawiciele wojskowości, zwolennicy najściślejszej współpracy z Niemcami, którzy na zwołanej w tym celu konferencji podkreślali, że siła zbrojna Włoch bez oparcia o niemiecki system gospodarczy nie byłaby zdolna do przeprowadzenia powierzonych jej zadań. Pogląd ten, wypowiedziany przez wojskowych włoskich dziwnie pokrywa się z lekceważącymi ocenami Rzeszy.

Świadomość własnej niższości na polu militarnym podyktowała Włochom zgodę na warunki niemieckie, równającą się w praktyce pełnej kapitulacji wobec Rzeszy.



Wspaniały fragment wystawy elektromechanicznej w Katowicach wieczorem

Ranny gołąb

SAM LECI DO LECZNICY

Gołębie pocztowe odznaczają się dużą inteligencją. Trudno jednak przypuścić, by gołąb potrzebujący interwencji lekarza potrafił sam znaleźć drogę do lecznicy. A jednak wypadek taki miał miejsce w Baton Rouge w Kanadzie. Pewnego dnia personel kliniki dr Roy Rabelais zauważył leżącego na trawniku tuż pod oknem sali operacyjnej okrwawionego gołębia. Zainteresowano się tym dziwnym wypadkiem i okazało się, że ptak postrzelony w czasie drogi spadł akurat na ogród lecznicy operacyjnej. Gołębia, który należy do dobrej rasy gołębi pocztowych operowano i po wyleczeniu oddano go na policję, która na podstawie obręczy, jaką znalazła na nodze gołębia poszukuje jego właściciela.

Kostrzewa rozłożył bezradnie ręce.

— Przestańcie hałasować! Przestańcie!

— Kiedy cholera człowiekiem trzęsie, gdy się dowiaduje, że Niemcy śmią żądać od nas Pomorza!

— Dostaną figę!

— Towarzysze, dla takich to tylko narwać ołowiu w zadek. ?

— Kiedy szkoda kuli! Stryczek wystarczy!

— Precz z Niemcami!

— Precz! Precz!

Górnik uciszał zebranych.

— Słuchajcie, słuchajcie...

— My się chcemy bić, jeszcze dziś, byle tylko prędko!

— Tak, bić i jeszcze raz bić! — huczało zewsząd.

— Towarzysze, za godzinę w Węglowie będzie wielka manifestacja patriotyczna. Trzeba nam iść!

— Tak! Tak!

— Precz z Niemcami!

— A gdzie nasze Prusy, gdzie Śląsk? — przypomniał sobie Nowak.

— Teraz odbierzemy wszystko co nasze!

— Odebrać, odebrać! Zaraz nam będzie lepiej!

Kostrzewa starał się przekrzyczeć tłum:

— Zabrać kilofy, łopaty! Wszystko! Niech te cholerne dranie wiedzą, że my, chociaż i kilofami, ale bić będziemy!

— Tak, do Węglowa, na manifestację!

Zawada stanął przy ognisku i krzyknął:

— Czwórkami!

— Wojna! Wojna! — odbijało o ściany lasu.

Stanęli przy drodze z wysoko podniesionymi kilofami. Oczy ich ciskały pioruny, uzbrojone w kilofy dłonie drżały.

— Baczność! Na ramię broń!

Wsunęli w ramiona łopaty i kilofy i parli jak wezbrana fala w stronę miasta. Szli, a echo niosło rytm ich ciężkich kroków w stronę śródmieścia, gdzie już gromadziły się tysiączne tłumy, urażone żądaniem, dotknięte w swej ambicji narodowej. Szli, a twardy rytm ich butów wypowiadał walkę na śmierć i życie, walkę, w której skuteczność wierzyli. Zapomnieli o latach głodu i duchowej udręki, zapomnieli o upokorzeniach i wszach, które żłopały ich krew, bo w tej chwili czuli się skałą tak mocną i silną, że nikt jej rozbić nie zdoła. Kopeć łkał, Dratwiński miał twarz spokojną, Łatkowa płakała, a kulawy Wylężek z trudnością nadążał za końcem orszaku.

W pewnym momencie Zawada krzyknął:

— Chłopcy, a możebyśmy sobie co zaśpiewali?

— Pojedziem z Berlina do Hamburga...

— Tak! Śpiewaliśmy to w 1918 roku!

Huknęli, aż zajęczały mury lichych kamieniczek i potężnych zakładów przemysłowych.

Gdy czoło pochodu dotarło do jaśniejszego placu, po zebranych tłumach przeszedł szept:

— Szybikarze idą!

Stojący obok pomnika burmistrz pokręcił smutnie głową.

— Co, nawet oni, zapomniani przez Boga i ludzi?

Obnażył powoli głowę i wzniósł okrzyk:

— Niech żyją szybikarze!

— Niech żyją, niech żyją — powtarzały tysiączne tłumy.

Kostrzewa dziękował za owacje, a wtedy Kowalski wysunął się na czoło pochodu i krzyknął:

— Niech żyje Polska!

Teraz dopiero tłum jakby oszalał. Jakiś chudy inteligent chwycił w objęcia kulawego Wylężka, skromna panius a ściskała Warwasową, a tłusty jegomość całował po rękach Łatkową.

— Jutrzejszy zarobek dajemy na wojsko! — krzyknął Nowak.

Kopeć nie wytrzymał długo i podniósłszy się na palcach krzyknął:

— Precz z podpalaczami!

Tłum zafalował i pochwycił okrzyk.

— Precz! Precz.

— Żądamy Prus!

— Oddajcie Śląsk Opolski!

— Karabiny w garść!

— Tak. Ale kilofami będziemy rozbijać niemieckie łby!

— Na Niemca! Jeszcze dziś.

— Ukarać Niemców za żądania!

Sztandary chyliły się nisko, za to pięści wyrastały zła się ponad dymne pióropusze kominów. Straży z trudnością udało się uspokoić tłum, aby za chwilę uformować go w pochód.

— Szybikarze na czoło — rozkazał burmistrz.

Kostrzewa zwrócił się do kolegów.

— Pójdziemy na czele!

Stanęli w wyznaczonym miejscu tuż za orkiestrą złożoną z miejscowych hutników.

— Maszerować!

Orkiestra zagrała jakiegoś marsza.

— Ale nas uszanowali! — mówił Nowak do Kopcia.

— Widzisz! A tak zawsze wszystkich przeklinasz!

— Bom głodny!

Kostrzewa odwrócił się do kolegów.

— A może by tak co krzyknąć?

— Mówmy wszyscy: Na Ber — lin!

— Zgoda! To będzie ładnie!

Górnik dał znak.

— Raz, dwa, trzy!

— Na Ber — lin! Na Ber — lin! — powtarzali szybikarze.

Burmistrz nadsłuchiwał.

— Co oni mówią? — spytał idącego obok dyrektora huty.

— Przecież słychać wyraźnie: na Berlin!

— Nie przypuszczałbym nigdy, że na tych ludzi można liczyć w potrzebie. Najwyższy już czas by tam im niezmierzone może krzywdy naprawić!

— Na Ber — lin! Na Ber — lin!

W kilka minut później długi wąż ludzki skandował rytmicznie:

— Na Ber — lin! Na Ber — lin!

— Na Ber — lin! — powtarzała ulica.

— Na Berlin! — stękały pod uderzeniami tłumów kiepskie bruki miejskie, które już tyle przeżyły i widziały.

— Na Berlin! — dzwoniły druty telefoniczne ukryte głęboko w ziemi i niosące wieść twardą i groźną gdzieś w cały świat.

— Na Berlin! Za nasz honor! — dzwoniły tramwajowe szyny stękając pod naciskiem ciężkich nóg.

— Na Berlin! — szumiały sucho bezlistne gałęzie drzew, które niby na warcie sterczały przy krawężnikach chodników. ?

— Na Berlin! — grały syreny fabryczne i kopalniane, zawsze gotowe zwiastować i smutek i radość.

— Na Berlin! — huczało w zapadłych piersiach szybikarzy, których przed laty los wyrzucił na margines życia.

— Na Berlin! Na Berlin! — podawały sobie obojętne zazwyczaj na ludzkie uczucia kopalniane mury i fabryczne hale.

Dla przyszłości narodu

Raj dla dzieci z Sosnowca

na miejskiej kolonii letniej w Bukownie

Niedaleko sławnej w całym kraju „pustyni Błędowskiej", pod Olkuszem, a ściślej mówiąc w Bukownie, zarząd m. Sosnowca nabył ośmiomorgowy obszar i urządził kolonie letnie dla dzieci. Właśnie w ub. piątek odbyło się poświęcenie i otwarcie tych kolonii.

Kolonie letnie dla dzieci to przedmiot trosk zarządów miast zagłębiowskich niemal od początku niepodległego bytu Polski, to zagadnienie znajdujące się w orbicie najważniejszego zagadnienia, jakim jest przyszłość narodu.

Z Sosnowca dzieci rok rocznie, w liczbie z każdym rokiem większej, wyjeżdżały do różnych miejscowości, bądź w okolicy Zagłębia, bądź też w miejscowościach podgórskich. Zarządowi miasta chodziło o wyszukiwanie zdrowych miejscowości, a jednocześnie dostępnych komunikacyjnie i posiadających odpowiednie pomieszczenia. Ponieważ dzieci na kolonie letnie wysyłał nie tylko Sosnowiec, ale wszystkie miasta w Polsce, z każdym rokiem, pomimo wydawania dużych sum na ten cel, było trudniej zdobyć odpowiednie pomieszczenie. Sosnowiec na przykład co roku wydawał 6—10 tysięcy złotych na odremontowywanie i urządzanie cudzych budynków.

Widząc absurdalność takiego stanu, obecny zarząd miasta pod przewodnictwem prezydenta Kaczkowskiego postanowił zakupić odpowiedni teren i wybudować odpowiednio dostosowane na cele kolonijne pomieszczenie. Do realizacji tego zamierzenia przystąpiono w kwietniu 1937 r. gdy powzięta została uchwała Rady miejskiej w sprawie nabycia około 8 morgów lasu od miasta Olkusza w okolicy Bukowna. Od kwietnia 1937 r. do września 1938 r. ciągnęły się sprawy formalnościowe, a w listopadzie 1938 r. przystąpiono do budowy oddając wykonanie firmie Wieczorek i Skorek.

Budowa prowadzona była nader intensywnie, czego dowodem, iż budynek całkowicie wykończony i wyposażony oddany został do użytku. Niewątpliwie duże trudności polegały na tym, iż dotychczas nie opracowano w Polsce jakiegoś wzorowego typu budynku kolonijnego. Opracowanie takiego planu było przedmiotem wielu narad i szczegółowych badań. W efekcie dało to bardzo dobrze rozplanowany budynek, o kubaturze 7800 mtr sześc. wybudowany kosztem 86,000 zł.

Dom kolonijny dzieci w Bukownie — nawet na najbardziej posępnej twarzy musi wywołać uśmiech radości. Taka promieniuje z niego jasność, tyle z niego przebija w najdrobniejszych szczegółach pieczołowitości dla dzieci, starania, aby było im jak najlepiej, iż u zwiedzającego stwarza nastrój niemal rozrzewnienia.

Olbrzymie cztery sypialnie, pełne światła i powietrza — mogą pomieścić ponad 400 dzieci. Każde dziecko posiada śliczne łóżeczko niebieskie z pościelą i szafeczką na rzeczy. Obiad odbywa się na długiej krytej werandzie. W budynku znajdują się poza tym pokoje mieszkalne dla kierownictwa, dla lekarza, izolatorium dla chorych dzieci i ambulatorium.

Kuchnia urządzona została według najnowocześniejszych wymogów.

W odległości kilkunastu metrów przepływa rzeka, gdzie dzieci mogą się do woli pluskać. W ogóle miejsca dla zabawy — ile dusza zapragnie. Żadnej wilgoci, ponieważ to las sosnowy na piasku. Powietrze znakomite.

Uroczystość otwarcia, w której wzięli udział zaproszeni goście, radni miejscy (oczywiście radni socjalistyczni nie przybyli), zarząd miasta, rozpoczęła się od aktu poświęcenia dokonanego przez ks. prob. Tatko, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie w dłuższym przemówieniu prez. Kaczkowski scharakteryzował ideę kolonii letnich i przebieg prac około wybudowania kolonii w Bukownie. Następnie przemówił serdecznie do dzieci dyr. Mazur, po czym naczelnik wydziału opieki p. Ba- [illegible] a uczestnicy uroczystości wpisywali się do książki pamiątkowej. Symboliczną wstęgę przecięła prezeska Towarzystwa opieki nad dziećmi wiceprezyd. H. Almstaedtowa, po czym nastąpiło zwiedzanie kolonii. Tymczasem z górą 400 dziewcząteк posilało się w jadalni, wyrażając głośno swoją radość. Wyraz tej radości w głośnym hurra nastąpił, gdy na maszt wciągnięty został sztandar państwowy i prezydent Kaczkowski obwieścił, iż kolonia została otworzona. Na kolonii w obecnym momencie przebywa 460 dziewcząt, a od 1 sierpnia przyjedzie z górą 400 chłopców.

Otwarcie kolonii letniej dla dzieci z Sosnowca w Bukownie, otwarcie tego prawdziwego raju dziecięcego — stanowi poważną i radosną pozycję w pozytywnej działalności zarządu miasta Sosnowca.

Kongres rzemiosła polskiego

w Częstochowie

W dn. 16 i 17 lipca pod protektoratem min. Romana odbędzie się w Częstochowie drugi kongres rzemiosła chrześcijańskiego z całej Polski pod hasłem „Rzemiosło a obrona kraju".

W pierwszym dniu kongresu podczas uroczystego nabożeństwa na Jasnej Górze, zostanie poświęcony cenny i artystyczny ryngraf, poczem nastąpi ogólne ślubowanie. Tego samego dnia odbędą się obrady.

Na kongres przybędą również przedstawiciele rzemiosła polskiego we Francji, zorganizowanego w Zw. kupców i rzemieślników polskich we Francji z siedzibą w Lourdes.

Spodziewany jest również przyjazd delegacji ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej a także z Rumunii.

Do obecnej chwili zgłoszono już przybycie do Częstochowy ponad 30 nadzwyczajnych pociągów, z czego po 3 z Warszawy i Poznania, 2 z Katowic i po jednym z 22 miast Polski.

W programie kongresu są przewidziane przemówienia ministra przemysłu i handlu, Antoniego Romana i J.E. ks. biskupa Kubiny, ordynariusza częstochowskiego.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZ DNIA

2 lipca

Niedziela

Nawiedzenie N. Panny Marii
Jutro: Anatoliusza, Leona II.
Słońca wsch 3,19, zach. 20,00
Księżyca wsch 20.2, zach 4,20

KRONIKA HISTORYCZNA:

1849 Rozwiązanie Legionu Mickiewicza
1871 Król włoski Wiktor Emanuel zajmuje Wieczne Miasto

PRZYSŁOWIA:

Nawiedzenie Matki Boskiej
Chylą się więc przed Nią kłoski.

—oOo—

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Czterech na posterunku".
PATRIA: „Pod fałszywym oskarżeniem".
ROBN: „Nieszczęsna dziewczyna".

—oOo—

Dyżury aptek w Sosnowcu

Dziś dyżury dzienne i nocne pełnią następujące apteki:

W. Dawiskibowej — ul. Piłsudskiego 18
G. Kupferbluma — ul. Nowopogońska 25
L. Turskiego — ul. 1-go Maja 16

—xx—

× KURS RATOWNICZO - SANITARNY. W Domu Społ. w Sosnowcu odbyło się zakończenie kursu ratowniczo - sanitarnego z rozdaniem świadectw. Kurs ukończyło 12 członkiń Rodziny Rezerwistów. Kurs zorganizował magister Pacyna. Wykładowcami byli pp. dr: Buchacz, Hanasz, Śmigielski oraz pp magister Piotrowska i mgr Pacyna, którym zarząd RR składa serdeczne podziękowania.

W sprawie układu

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

W Radzie Zjazdu Przemysłowców Górniczych Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu odbyło się posiedzenie w sprawie układu zbiorowego dla pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego.

Przewodniczył zebraniu dyr. Gadomski, z ramienia Polskiego Związku zawodowego pracowników umysłowych ZPZZ byli obecni: prezes Okręgu Zagłębia Dąbrowskiego p. Bronisław Górecki, sekretarz gen. Jan Juzoń oraz członek zarządu okręgu p. W. Baromski.

Na posiedzeniu omówiono wzajemne propozycje układu zbiorowego, przy czym stwierdzono, że nieznaczne różnice poglądów w najkrótszym czasie zostaną wyrównane i należy się spodziewać, że minimum warunków pracy i płacy zostanie podpisane w formie protokółu.

—oOo—

Dokąd jechać na wakacje

PRAKTYCZNE INFORMACJE PRZEZ RADIO

Dokąd jechać na wakacje — oto pytanie, które nasuwa się dzisiaj niemal każdemu. Zarówno ci, którzy pragną spędzić lato na turystycznych wycieczkach, jak ci którzy pragną znaleźć odpoczynek w uzdrowiskach przeglądają prospekty, wypytują znajomych, nie mogąc nieraz z braku dokładnych informacyj zdecydować się na wyjazd.

Polskie Radio, pragnąc przyjść z pomocą radiosłuchaczom zorganizowało specjalne audycje w każdą środę w godzinach porannych o godz. 8,15, które zawierają praktyczne informacje o różnorodnych rodzajach uzdrowisk, o letniskach, ośrodkach turystycznych itp. Audycje te pomogą bez wątpienia w zorganizowaniu celowym wypoczynku.

Wynik zbiórki ulicznej

NA FOM W SOSNOWCU

Zarząd Obwodu Ligi Morskiej i Kolonialnej w Sosnowcu komunikuje, że przeprowadzona w dniu 25 czerwca br. w Sosnowcu zbiórka uliczna na Fundusz Obrony Morskiej dała w wyniku ogólną sumę zł 1132.99 tj. dwa razy więcej aniżeli w roku 1938. Zarząd Obwodu składa publiczne podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, jak i wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w kweście.

Zebrana podczas zbiórki suma przekazana została niezwłocznie po dokonaniu obliczenia do Centrali Funduszu Obrony Morskiej w Warszawie na budowę ścigacza łodzi podwodnych.

Suma powyższa odpowiada jednak tej kwocie, którą Sosnowiec mógł i powinien był złożyć na Fundusz Obrony Morskiej. Tych wszystkich, którzy z jakichkolwiek powodów nie mogli złożyć ofiary na FOM w okresie „Dni Morza" Zarząd Obwodu uprzejmie prosi, aby dla zamanifestowania łączności obywatelskiej z hasłami chwili obecnej aktualnymi, jakimi są „Nie damy się odepchnąć od Bałtyku". „Dozbroić Polskę na Morzu", przekazał odpowiednią ofiarę na FOM na konto czekowe PKO, Obwodu LMK Sosnowiec nr 301.560 zaznaczając na odwrocie (na FOM), lub złożyli w jednej z redakcyj pism miejscowych.

—oOo—

Kursy wysokogórskie

Oddział PTT Zagłębia Dąbrowskiego urządza w sezonie letnim kilkudniowe kursy wysokogórskie taternickie dla członków i gości obejmujące: poznanie wszechstronne Tatr Zachodnich i Wysokich, sposoby chodzenia i wspinania się po skałach i śniegach, technikę ubezpieczenia liną, pogadanki z zakresu turystyki, higieny, ochrony przyrody, bezpieczeństwa i tp.

Terminy do wyboru: I-szy od 16 do 25 lipca rb., II-gi od 13 do 20 sierpnia br. można też korzystać częściowo w tych okresach, w czasie dla siebie dogodnym.

Zgłoszenia wcześniejsze na 6 dni przed terminem przyjmuje i informuje sekretariat PTT codziennie w godzinach od 18.30 do 20.

Zbiórka uczestników o godzinie 8 16.VII i 13.VIII br. w restauracji dworca PTT w Zakopanem.

Niezgłoszeni w terminie zechcą się poinformować u kierownika kursów prof. Pawła Vogla (dworzec tatrzański w Zakopanem).

Wycieczki w projekcie: Grań Tatr Zachodnich — Hala Gąsienicowa — Orla Perć — Grań Kościelca — Mnich nad Morskim Okiem — Mięguszowieckie Szczyty — Dolina Białej Wody — i jeden ze szczytów otoczenia — Dolina Jaworowa — Ostry Szczyt — Lodowy.

Szczegóły tras ustali się na miejscu, w zależności od podziału na grupy według sprawności.

Sprzęt taternicki (liny, haki i tp.) uczestnicy otrzymają na miejscu.

× PRZENIESIENIE BIBLIOTEKI. Z dniem 1 lipca została przeniesiona i otwarta w nowym lokalu miejska biblioteka im. Hugona Kołłątaja w Dąbrowie przy ul. 3 Maja 14 I piętro w oficynie.

Nowa szkoła
W CZELADZI

Czeladź obecnie buduje obszerny gmach szkolny przy ulicy Miłowickiej i w związku z tym władze szkolne postanowiły zlikwidować szkołę na Skałce ze względów oszczędnościowych.

Oczywiście z powodu dużej liczby dzieci nauka odbywać się będzie na dwie zmiany.

System ten nie przyczyni się do polepszenia warunków zdrowotnych młodzieży i wskazane byłoby jednak korzystanie w dalszym ciągu ze starej szkoły na Skałce.

—oOo—

Wielka zabawa morska
W PARKU GWARECTWA „HR. RENARD"

Dzisiaj w niedzielę o godz. 14 rozpoczyna się w parku Gwarectwa Hr Renard w Sosnowcu wielka zabawa morska, która zapowiada się okazale: dwie doborowe orkiestry będą koncertować i przygrywać do tańca. Piękny park został odpowiednio udekorowany. Bufet na miejscu tani i obficie zaopatrzony.

Komitet i zarząd oddziału LMK spodziewa się, iż ze względu na atrakcje zabawy i cel, jakim jest zwiększenie Funduszów Obrony Morskiej, miejscowe i zamiejscowe społeczeństwo licznie poprze tę pierwszą w obecnym letnim sezonie zabawę w parku sieleckim.

Ceny wejścia: dla dorosłych 50 gr, dla dzieci 20 gr.

—oOo—

Samobójstwo
PRACOWNIKA PIEKARSKIEGO W GOŁONOGU

W ub. środę na stacji kolejowej w Gołonogu miał miejsce ścinający krew w żyłach wypadek. Mianowicie na oczach podróżnych rzucił się pod pociąg osobowy jakiś młody mężczyzna. Koła wagonów pocięły ciało nieszczęśliwego.

Jak wykazało śledztwo, był to Stefan Wieczorek, pracownik piekarski, zamieszkały w Gołonogu.

Stwierdzono, że Wieczorek popełnił samobójstwo, przyczyn jednak tego kroku nie ustalono.

Wypadek samochodowy
POD BĘDZINEM

W ub. czwartek na szosie Będzin — Czeladź miała miejsce katastrofa samochodowa.

Samochodem marki „Opel" jechał nieznanego nazwiska szofer w towarzystwie kobiety. Na skutek flirtowania w czasie jazdy nieostrożny kierowca wjechał na przydrożny kamień, samochód uległ rozbiciu.

Rannych przewieziono do szpitala, rozbity kompletnie samochód władowano na platformę, która go odwiozła do Będzina.

—oOo—

× ZABAWA LEŚNA W ŁAGISZY. Dziś w lesie przy szosie klinkierowej między Łagiszą a ...mowem odbędzie się zabawa leśna tancerze dla wszystkich. Tani bufet na miejscu. Orkiestra doborowa. Dochód przeznacza się na ...

Na szlakach walk o Niepodległość

Harcerze chorągwi zagłębiowskiej
w hołdzie bojownikom o Niepodległość z 1863 i 1914 r.

W historycznych Krzywopłotach odbył się zlot skautowy Chorągwi harcerzy zagłębiowskich. Kilkunastoma szlakami przybyło pod Krzywopłoty ub. m. 370 harcerzy z powiatów będzińskiego, zawierciańskiego, częstochowskiego i olkuskiego. Na sygnał z Krzywopłotów 30 patroli harcerskich, biwakujących w odległości 1—2 km. od Krzywopłot, rozpaliły ogniska.

Następnego dnia rano przybywające do punktu zbornego w Krzywopłotach patrole składały raporty-meldunki z trasy zlotu. Po nabożeństwie w kościele bydlińskim, złożono wieniec pod pomnikiem poległych legionistów.

Defiladę odebrali przedstawiciele władz harcerskich na czele ze starostą powiatowym, mgr. Mędalą.

Wieczorem rozpalono wielkie ognisko w czasie którego poszczególne chóry harcerskie — po raporcie złożonym staroście — odśpiewały pieśni harcerskie. Popisywały się również chóry szkoły powszechnej z Bydlina i Załęża, przy czym te ostatnie umundurowane były po wojskowemu i uzbrojone w karabinki drewniane.

Kulminacyjnym punktem zlotu i jednocześnie rozrzewniającym momentem były mocne ćwiczenia harcerzy na polu historycznej bitwy legionistów w roku 1914, a o godz. 1-ej w nocy apel i uroczyste ślubowanie przed grobem poległych, że następcy ich, harcerze, bronić będą zdobytej przez nich Niepodległości do ostatniej kropli krwi.

Wędrujące zespoły ponotowały odszukane przez siebie pamiątki na szlaku walk o Niepodległość: powstańczych i legionowych.

W wzruszającej uroczystości w Krzywopłotach brali udział przedstawiciele głównej kwatery harcerskiej z Warszawy, zarządu okręgu z Kielc, goście z różnych okolic i liczne tłumy miejscowej ludności.

W Krzywopłotach harcerze olkuscy zbudowali piękną kapliczkę we wnęce skał, otoczoną zniczami.

Gospodarzem zlotu w Krzywopłotach był hufcowy Kaczmarczyk z Olkusza.

Działalność komitetu niesienia pomocy
bezrobotnym i biednym w Czeladzi

W sali sądu grodzkiego w Czeladzi odbyło się zebranie członków komitetu niesienia pomocy bezrobotnym i biednym. Zebraniu przewodniczył p. Bolesław Jankowski. Jak wynika ze sprawozdania złożonego przez p. S. Wróblewskiego, wiceprzewodniczącego kom. praca za ostatnie 2 lata przedstawiała się następująco: prowadzono kuchnię, dożywiano dzieci w szkołach, wydawano kwity żywnościowe i subsydiowano akcję ogródków działkowych.

W kuchni wydano w okresie sprawozdawczym 135.485 obiadów, średnio ok. 200 porcji dziennie. W szkołach dożywiano około 400 dzieci i wydano 140 tys. porcji. W czasie wakacji komitet prowadzi półkolonie dla 300 dzieci. — Kwitów żywnościowych wydano na sumę 12848,18 zł.

Ogólnie z pomocy komitetu korzysta stale około 700 osób.

W dziale ogródków działkowych pomocy udzielono 278 działkowcom.

Sprawozdanie rachunkowe zamyka się kwotą 77653,28 zł.

Komitet mógł rozwinąć tak wszechstronną działalność dobroczynną dzięki stałym składkom robotników, urzędników i zarządu Tow. Saturn, (68 proc. dochodów). Prócz tego otrzymuje pewne subwencje od Powiatowego Komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą i Funduszu Pracy za pośrednictwem zarządu miejskiego w Czeladzi. Stałe składki opłacają także robotnicy, urzędnicy i dyrekcja Zakładów ceramicznych „Józefów". Stosunkowo niewiele wpływa z terenu samego miasta Czeladź.

Zebrani po wysłuchaniu sprawozdania i odczytaniu protokółu komisji rewizyjnej uchwalili zarządowi absolutorium i podziękowanie oraz wybrali nowy zarząd w składzie: pp. inż. Br. Strawiński, W. Tenlecka, B. Jankowski, S. Wróblewski, W. Kowalski, J. Rączaczek, dyr. J. Raźniewski, burmistrz H. Brudnicki, J. Tajchman, M. Bąk, W. Chudziak, P. Kowalczewski, J. Poniński, H. Sulczyński, I. Frądkiewicz, B. Dąbrowski.

Fałszywe 20-złotówki
Ostrzeżenie Banku Polskiego

Dyrekcja Banku Polskiego komunikuje:

Pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty 20 złotowe z datą 20 czerwca 1931 r. Typ IV, odmiana I.

Falsyfikat wykonany jest na papierze gładkim, miękkim. Znak wodny podrobiony jest przez wytłoczenie rysunku portretu Kazimierza Wielkiego; — znak ten oglądany pod światło, występuje wyraźnie i dosyć udatnie imituje znak wodny autentyczny.

Portret Emilii Plater na falsyfikacie różni się odmienną techniką wykonania oraz nieudolnym zarysem cieniowania twarzy, oczodołów, warg, górnej, włosów) i kołnierza wskutek występowania linii ciągłych, nie krzyżujących się z sobą, podczas gdy na banknocie autentycznym cieniowanie wytworzone jest przez kombinacje krzyżujących się linii kropkowanych. Figury symboliczne na odwrocie falsyfikatu — odtworzone są nieudolnie.

Numeracja na falsyfikacie wykonana jest farbą ciemno-zieloną, na banknocie zaś autentycznym ciemno-granatowa. Rozstawienie cyfr numeru ściśnione, wykrój cyfr odmienny; numeracja jest drukowana z klisz, wskutek czego ten sam numer powtarza się na wielu falsyfikatach. Druk w tekście grubszy, litery o konturach zalanych łączą się u podstawy, tworząc w ten sposób jakby podkreślenia linią przerywaną pod napisami Warszawa 20 czerwca 1931 r. Prezes Banku, Naczelny Dyrektor, Skarbnik, Podpisy niewyraźne, przerywane.

Falsyfikat na pierwszy rzut oka dosyć trudny do rozpoznania, wykonany jest sposobem drukarskim, przy pomocy środków, dających możność reprodukowania go w dużych ilościach.

Zatwierdzenie wyroku

W wydziale karnym odwoławczym odbyła się rozprawa przeciwko Kazimierzowi Braulińskiemu z Sosnowca o zniesławienie sekretarza Związku rob. przem. met. w Polsce, p. Bronisława Angiera przez niesłuszne zarzucenie mu pobierania łapówek od właścicieli fabryk i zaprzedania interesów robotników, wobec materialnego uzależnienia się od przemysłowców.

Sprawa zniesławienia sekretarza Angiera była przedmiotem rozpoznania przez sąd grodzki w Olkuszu, który skazał Braulińskiego na miesiąc aresztu i 100 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na dalsze dwa tygodnie pozbawienia wolności, wówczas zaś wyrok ten Sąd Okręgowy zatwierdził.

—oOo—

Niskie płace robotników
FABRYKI FAJERMANA

Robotnicy fabryki Fajermana w Będzinie skierowali skargę do inspektora pracy w Sosnowcu na wyzysk, jaki stosuje właściciel. Mianowicie płace są ustalone przez pracodawcę ze szkodą dla robotników.

Np. rzemieślnicy zarabiają tam 2,20 zł, a nowoprzyjęci robotnicy pracują nawet za zł. 1.20 na dniówkę.

—oOo—

Niedoszły samobójca
Z ZĄBKOWIC

Onegdaj powiesił się w Ząbkowicach Stanisław Buła. Zaalarmowani jednak sąsiedzi zdążyli odciąć denata, który poprzecinał sobie tylko żyły na szyi.

Niedoszłego samobójcę odwiozła karetka pogotowia do szpitala w Dąbrowie.

—oOo—

× PODZIĘKOWANIE. Kierownictwo publ. szkoły powsz. nr 18 w Sosnowcu składa zarządowi fabryki „A. Deichsel" i huty „Staszic" oraz firmom Bronisław Konieczny i Bolesław Koss serdeczne podziękowanie za łaskawie udzielaną pomoc w akcji dożywiania biednej dziatwy.

× CZYJA OBRĄCZKA? W Wydziale Śledczym w Sosnowcu jest do odebrania znaleziona w Będzinie złota obrączka ślubna.



KONCERT JANA KIEPURY I MARTY EGGERTH NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Na Rynku Starego Miasta w Warszawie odbył się wielki koncert znakomitego naszego śpiewaka Jana Kiepury i jego małżonki Marty Eggerth, znanej artystki filmowej i śpiewaczki, z którego dochód artyści przeznaczyli na Fundusz Obrony Morskiej. Na zdjęciu Kiepura i Marta Eggerth na estradzie.

Z popisu uczniów

SZKOŁY MUZYCZNEJ ST. ŚLĄZAKA

Przy wypełnionej po brzegi sali Domu Społecznego w Sosnowcu odbyły się popisy uczniów szkoły muzycznej St. Ślązaka w Sosnowcu. Dyrekcja szkoły jeszcze raz udowodniła, jak wielce skuteczną pracę włożyła w szkolenie swych wychowanków.

Obfity program popisu, bo aż 18 młodocianych, przyszłych artystów przesunęło się przez estradę koncertową. Celowo ułożony program — od początkujących do wysoko zaawansowanych w muzyce adeptów — umożliwił licznie zebranej publiczności zorientowanie się w studiach oraz trudnościach utworów muzycznych, objętych programem nauki.

Z pośród występujących, zasłużyli na wyróżnienie: uczeń W. Kwiecień — z klasy skrzypiec prof. St. Białasa; ucz. Cieślikówna, Powroźnik i Posiłek — z kl. skrzypiec prof. Z. Weiningera; ucz. Wiprzycki, Kogerówna, Meresta — z kl. fortepianu oraz ucz. Oraczewski z kl. śpiewu solowego prof. St Ślązaka; ucz. Kowalska — z kl fortep prof. A. Zaleskiej. Ponadto, pięknie popisały się oba zespoły kameralne.

Zebrana publiczność nagradzała występujących hucznymi oklaskami, zmuszając do bisów zwłaszcza b. utalentowanego śpiewaka p. Oraczewskiego. Całość wywarła na słuchaczach jak najmilsze wrażenie.

Obecny

Aresztowanie zwyrodnialca

Onegdaj został zatrzymany i oddany do dyspozycji władz sądowych Cedzik Franciszek, lat 60, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Dębowej 25.

Aresztowany oskarżony jest o uprawianie czynów lubieżnych z nieletnimi.

—oOo—

Skazanie prowokatora

28-letni mieszkaniec Wielkiej Dąbrówki Jan Opara (kol. Zagr. 11), przejeżdżając rowerem przez Bobrowniki, wywołał z wracającymi z pracy robotnikami awanturę i nazwał ich „polskimi świniami".

Pociągnięty do odpowiedzialności sądowej Opara, odpowiadał wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu i skazany został na rok więzienia. Ze względu na niski poziom umysłowy i kulturalny skazanego, sąd zawiesił mu karę na trzy lata.

Silne lotnictwo to pokój i bezpieczeństwo kraju!

Nauczycielski kurs przysposobienia

obrony przeciwlotniczej rejonu Koziegłów

W rejonie szkolnym Koziegłowy, w gmachu Szkoły Rolniczej żeńskiej, — grupa nauczycieli szkół powszechnych, gmin: Koziegłowy, Koziegłówki i Rudnik Wielki, złożona z 23 osób, skończyła kurs obrony przeciwlotniczo gazowej. Wykłady i egzamin prowadził p. Stanisław Brzozowski, instruktor obwodowy OPL na powiat zawierciański.

Zakończenie odbyło się bardzo uroczyście. Egzaminowani złożyli doraźnie na cele FON 32 zł. gotówką i powzięli uchwałę, że doświadczenie nabyte na kursie przekażą społeczeństwu.

Jeden z kursistów, dziękując prelegentowi za wykład, tak sformułował wynik jego pracy: „My nauczyciele, skromni, lecz najpierwsi krzewiciele oświaty i wychowawcy narodu, cztery dni słuchaliśmy wykładu instruktora OPL bez znużenia, nieraz z zapartym oddechem, dla tego, że mówił o rzeczach niesłychanie ważnych i że mówił rzeczowo, zrozumiale i pięknie. Tą czterodniową prelekcją wypisał w uczuciach naszych groźne „memento", albo po polsku „strzeżcie się!" Przedstawił dobitnie czekające na nas okropności zbliżającego się starcia, nie po to, żeby nastraszyć kogo kolwiek, lecz żebyśmy na zimno rozważyć mogli straszne ich następstwa przygotowując w sobie obowiązek walki nieustępliwej, aż do zupełnego zwycięstwa.

Świetne naszych pradziadów zwycięstwa na Psiem Polu oraz pod Płowcami i Grunwaldem winne stać się drogowskazem, że tylko walka na śmierć i życie uwolnić nas może od zmory ucisku i wrócić wydarte ziemie Chrobrego. Nasza ukochana armia z dzielnym Wodzem Marszałkiem Śmigłym Rydzem oraz cały wolny, zjednoczony i gotowy do brony naród polski, niech żyją!"

W takiej nastrojowej atmosferze, pełnej gotowości najdalej idących poświęceń dla kraju został kurs zakończony.

Wspaniały program Cyrku Staniewskich

Dziś w niedzielę ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia

Każdorazowa gościna Cyrku Staniewskich w naszym mieście, cieszy się wielkim powodzeniem, zwłaszcza tym razem cyrk zaprezentował program o najwyższym poziomie artystycznym. — Przede wszystkim świetna tresura arabskich koni, wyższa szkoła jazdy, oraz popis na trapezie, wreszcie wspaniała tresura piesków zasługuje na specjalne wyróżnienie, atrakcyjne zaś numery jak niebywała tresura fok-lwów morskich, oraz egzotyczny zespół 16 Liazeed wzbudzają entuzjazm na widowni.

O ile dodamy, że w programie jeszcze występuje słynna para taneczna Bary-Baker, duet hiszpański Alamar i Carmen, popularni komicy muzykalni Din-Don w nowym przebojowym repertuarze oraz komicy na rowerach Arnol Delfini, całość programu jest pierwszorzędna, godna zobaczenia.

Mimo powodzenia artystycznego i kasowego, Cyrk Staniewskich daje dziś w niedzielę ostatnie dwa pożegnalne przedstawienia o 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem.

Wielka manifestacja w Zawierciu

Bałtyk to święta rzecz

Dziś odbędzie się w Zawierciu wielka uroczystość obchodu „Dni Morza". Program jest następujący: godz. 10 — uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym. Po wyjściu z kościoła pochód przejdzie ulicami miasta, poczym uda się w kierunku dworca kolejowego, gdzie odbędzie się wielka manifestacja. Przemówienia wygłoszą: poseł inż. Sowiński i przedstawiciel robotników.

Po południu odbędzie się wielka zabawa z loterją fantową i atrakcjami w parku miejskim. Komitet wzywa miejscowe społeczeństwo do udekorowania domów i balkonów flagami narodowymi i wystawienia portretów P. Prezydenta R P. I. Mościckiego i Marszałka Śmigłego-Rydza. Proszone są także wszystkie organizacje i społeczeństwo do wzięcia licznego udziału w manifestacji na placu obok dworca kolejowego.

Znów wypadek utonięcia

Woda chłodzi, ale trzeba być ostrożnym w czasie kąpieli

W ostatnich dniach mnożą się wypadki utonięć. Szczególnie niebezpieczne są t. zw. glinianki, nie posiadają one trwałego gruntu i stanowią wielkie niebezpieczeństwo, zwłaszcza dla młodocianych, niedoświadczonych pływaków.

Wystrzegać się też należy szybkiego wchodzenia do wody, zwłaszcza, gdy się jest spoconym.

Onegdaj wydarzył się nieszczęśliwy wypadek utonięcia w stawie szybu „Ewalda" za Szopienicami, w którym utonął 15-letni Henryk Siężowski z Sosnowca (ul. Mariacka 6).

Jak to często bywa, tonącemu nikt nie przyszedł z pomocą.

Zwłoki nieszczęśliwego chłopca wydobyto dopiero po popołudniu.

PROGRAM RADIOWY

NIEDZIELA 2 LIPCA

6,00 Pieśń poranna 6,10 Pogodny montaż płytowy 6,50 „Wyradzanie się roślin" pogadanka 7,00 Muzyka poranna 7,20 Rząd polski zabezpiecza interesy robotników zatrudnionych na obczyźnie — pogadanka 7,30 Audycja dla wsi 8,15 Koncert poranny 9,45 Transmisja fragmentu procesji morskiej w Gdyni 9,60 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Krzyża w Warszawie 10,30 Muzyka z płyt 11,57 Sygnał czasu 12,08 Poranek muzyczny 13,00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego 13,05 Przegląd kulturalny 13,15 Muzyka obiadowa 14,45 Czytamy Mickiewicza — „Pan Tadeusz" 15,00 „Co słychać na Śląsku?" 15,10 Popołudnie śląskiego rolnika 15,45 Audycja dla wsi 16,30 Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego 17,15 „Kto odpowie?" 17,30 Podwieczorek przy mikrofonie 19,00 Teatr Wyobraźni „Klub Pickwicka" — wieczór VIII „Więzienie za długi" 19,30 Polakom za miedzą — pogadanka aktualna 19,40 „Co niedzieli u Karbrzmi piosneczka, gra muzyka" 20,05 Wiadomości sportowe 20.10 Audycje informacyjne 21,15 Koncert rozrywkowy; w przerwie — „Rozalio, idź otworzyć"—skecz 23,00 Ostatnie wiadomości.

KRONIKA ZAWIERCIA

Echa uroczystości

EUCHARYSTYCZNYCH

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania z obchodu uroczystości VII diecezjalnego Kongresu Eucharystycznego w Zawierciu nadmienić należy, że poza wystosowaną depeszą hołdowniczą do Ojca Świętego, zgromadzeni wierni uchwalili i upoważnili J. E. ks. biskupa Teodora Kubinę do przesłania pozdrowienia uczestnikom Kongresu Eucharystycznego i obchodu „Dni Morza" w Gdyni.

Wreszcie nadmienić należy, że w wielkich tych dniach w Zawierciu rzesze wiernych przystąpiły do spowiedzi i Komunji św.

Uroczystości zawierciańskie mocno pokrzepiły duchowo wiernych i przyczyniły się do uświęcenia szarych dni codziennych.

Powiatowy komitet

25-LECIA CZYNU LEGIONOWEGO

Onegdaj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu Związku Legionistów w Zawierciu pod przewodnictwem prezesa dr. Leona Michnowskiego, na którym zorganizowano Powiatowy Komitet obchodu uczczenia rocznicy 25-lecia wymarszu pierwszej Kadrowej z Krakowa.

Prezesem honorowym komitetu został wybrany p. starosta mgr E. Trznadel, prezydium honorowe pp.: prezydent miasta Cz. Kowalski, major A. Maresch, ks kanonik B. Wajdler. Przewodniczącym komitetu wykonawczego został dr Leon Michnowski, prezes Zw. Legionistów, zastępcą wiceprezydent W. Góralczyk i Z. Majewski, członkami: wszyscy prezesi organizacyj kombatanckich, Zw. Strzeleckiego obwód OZN w osobach pp.: posła Z. Sowińskiego i dyr. Kasprzyckiego oraz ZPOK w osobach pp.: M. Pawłowska i H Jakliczowa.

Postanowiono zorganizować pociąg popularny z Zawiercia do Krakowa na uroczystość czynu legionowego w dniu 6 sierpnia br.

Koszt przejazdu do Krakowa wyniesie w obje strony zł 5 od osoby z dodatkiem albumu pamiątkowego.

Wszyscy chętni na wyjazd do Krakowa i sympatycy Zw. Legionistów proszeni są zgłaszanie się u p. F. Stosika, gmach magistratu.

✕ OTWARCIE KOLONII LETNICH. Wczoraj w godzinach rannych biedna dziatwa z Zawiercia, napełniając miasto radosnymi okrzykami, wyjechała autobusami na kolonie letnie do Rodak, w liczbie 270 dzieci, na okres jednego miesiąca.

Również wczoraj otwarto w Zawierciu półkolonie letnie na 200 dzieci.

Ta sama liczba dziatwy wyjedzie do Rodak w drugim turnusie 1 sierpnia br. Akcją kolonijną kieruje zarząd miejski.

KRONIKA OLKUSZA

Wojsko zniwelowało plac

OBOK KOŚCIOŁA

Z inicjatywy kpt. Poltyłło, żołnierze przebywający na ćwiczeniach w Kluczach pod Olkuszem, zniwelowali nierówny teren obok nowo wybudowanego kościoła parafialnego, posługując się narzędziami i sprzężajem wojskowym.

Za tę szlachetną pomoc proboszcz paraf. składa za naszym pośrednictwem dowódcy i żołnierzom serdeczne podziękowanie.

Uroczystości morskie

W ub. niedzielę rozpoczęły się w Olkuszu „Dni Morza". Po nabożeństwie piękne i długie przemówienie z balkonu gmachu starostwa wygłosił dr Łapiński.

Chór męski „Hejnału" pod batutą p. Kardaszewskiego wykonał hymn do Bałtyku i pieśń marynarską, orkiestra straży fabr. „Olkusz" odegrała hymn i kilka marszów morskich.

W uroczystości brały udział wszystkie organizacje olkuskie.

Komitet „Dni Morza" składa serdeczne podziękowanie zarówno „Hejnałowi", jak i straży fabr. „Olkusz" za uświetnienie uroczystości.

Podobna uroczystość odbyła się w Kluczach gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił p. Petrykowak z Olkusza. Na wzgórzu rozpalono ognisko. Dużą atrakcją podczas uroczystości był wielki, poruszający się na kołach okręt bojowy.

× CIEKAWY WYKŁAD PROF. KWIECIŃSKIEGO. W ub. środę w sali PCK w Olkuszu prof. Jan Kwieciński z Warszawy wygłosił blisko trzygodzinny ciekawy odczyt p.t. „Za jednym świętym duchem — w świetlaną przyszłość". Prelegent zapoznał nielicznych niestety zebranych, z ideologią wielkiego naszego rodaka, Hoene Wrońskiego. W pierwszej części odczytu pt. „Geniusz świata", prelegent mówił o samym Hoene-Wrońskim, w drugiej pt. „Harmonia społeczna" o syntetycznej filozofii absolutnej tego wielkiego myśliciela. Prof. Kwieciński wyjeżdża wkrótce z odczytami o Hoene-Wrońskim do Ameryki.

× ZABAWA LUDOWA NA FON. Dzisiaj po południu w parku pod Czarną Górą, odbędzie się wielka zabawa ludowa z niespodziankami, zorganizowana przez Zw. Podof. Rezerwy. Z uwagi na cel (dochód na FON) organizatorzy proszą o liczne przybycie na zabawę.

Czy grozi nam śmierć

Z WYPOCENIA?

W porze upałów zdarza się udar cieplny dość często. Przyczyną tego jest niemożność dostatecznego wypromieniowania ciepła z ustroju wskutek zbyt wysokiej temperatury powietrza. Zdarza się podczas pracy lub forsownych marszów w ciepłym ubraniu. Udar cieplny objawia się zaczerwienieniem twarzy i nagłą utratą przytomności. W podobnych objawach udar słoneczny powstaje wskutek długotrwałego naświetlania organizmu przez promienie słoneczne — szczególnie promienie ultrafioletowe. Znaczna ilość promieni ultrafioletowych znajduje się w wyższych warstwach atmosfery i w górach. Ratunek poparzonych jest łatwy, bo przeważnie wystarcza wyniesienie na chłodne miejsce, rozpięcie ubrania i zimne okłady na głowę. Również niebezpieczną jest utrata wody przez wypocenie. Mianowicie ostatnie badania wykazały, że po utracie czterech litrów wody przez wypocenie na upale następuje śmierć.

WŁAŚNIE...

Żona do męża: — Kiedy patrzę na ciebie, to myślę zawsze o Ramonie Novarro...

Mąż: — Przecież ja nie jestem wcale do niego podobny!

Żona: — Właśnie...

Morze to:

Wolność przewozów,
Zatrudnienie tysięcy ludzi w portach,
Zwiększenie pracy przemysłu,
Oszczędność na przewozie,
Handlowanie bez cudzych rogatek
Nowe warsztaty pracy,
Dostęp do bogactw naturalnych,
Zwiększenie zdolności konkurencyjnej towarów.
Najtańsza droga,
Wolne wyjście na świat,
Ułatwienie wymiany towarów,
Niezależność polityczna i gospodarcza,
Ożywienie handlu i przemysłu,
Szkoła mocnych charakterów,
Ułatwiona łączność z wychodźtwem.

Morze nie dzieli, lecz łączy narody.

Osobliwe zabiegi kosmetyczne

Murzyni z czerwonymi czuprynami

Warkocze posmarowane... masłem

Z wyglądu europejskiej kobiety można poznać ile minut lub godzin poświęca dziennie manipulacjom mającym na celu podniesienie jej urody. Dokładna znajomość czasu, jakie zabiera kobiecie nowoczesnej procedura upiększania, pozwala ustalić, jak długo trwa i ile kosztuje kobietę utrzymanie urody w pożądanym stanie.

Staje wtedy przed nami upudrowana, uperfumowana, z pomalowanymi wargami i policzkami, z wydłużonymi sztucznie brwiami, zaondulowaną trwale fryzurą i ruchami, nabytymi przez usilny trening. Nie trzeba być psychologiem, żeby wiedzieć, jaką kobieta przywiązuje wagę do swej powierzchowności, czasu i pieniędzy, stanowiących jej własność lub zarobek męża.

Inaczej zupełnie wygląda dbałość o urodę murzynki. Czarne kobiety wyglądają tak naturalnie widzięcznie, że Europejczyk w pierwszej chwili gotów jest uznać wyższość tej, jak mu się zdaje, naturalnej piękności nad sztuczną urodą europejskich kobiet.

Naturalność ta jest jednak złudną na równi z czerwoną barwą warg.

Bowiem człowiek biały czy czarny, żółty czy brunatny jest jednakowo próżny i pragnie podobać się.

Od zarania istnienia rodu ludzkiego największą rolę w sprawie podniesienia urody odgrywało uczesanie najprawdopodobniej dlatego, że w tej dziedzinie ludzie niezadowoleni ze swej powierzchowności mogą przeprowadzić różne zmiany.

Nie dałaby się wcale określić liczba tych zmian, zaszłych w ciągu tysiącleci. Budowano na głowie istne wieże z włosów lub też obcinano je krótko i ludzie za każdym razem byli przekonani, że uczynili wszystko, aby podnieść swą urodę. Niemałą rolę w procedurze upiększania odgrywało ondulowanie włosów. Murzyni zaś,

mający włosy naturalnie skręcone, usiłują je wyprostować.

Mieszkańcy czują się pokrzywdzeni przez naturę, która pozostawiła im kędzierzawą czuprynę. Amerykańska murzynka znalazła sposób na wygładzenie kręconych włosów i zdobyła tą drogą znaczny majątek. Chęć posiadania gładkich włosów, stanowiących jedną z cech białej rasy, nie jest jedynym bodźcem, skłaniającym murzynów do zmiany postaci swego uwłosienia.

Szczep Nuerów, zamieszkały nad Białym Nilem, nie wie nic o postaci włosów białych ludzi, ani o kosmetycznych zabiegach amerykańskich murzynów i mieszańców. Pomimo to mają własny sposób na przemianę kędzierzawych czarnych włosów w gładkie czerwone kosmyki. Czynią to ze względów kosmetycznych i wyglądają istotnie dość malowniczo, gdy podczas harców na stepie wiatr rozwiewa ich gęste długie czupryny, spadające na ramiona niby czerwona chusta.

Dziewczęta plemienia Eliri

golą włosy na przodzie głowy,

z tyłu zaś splatają małe warkocze, które smarują obficie masłem, aby uczynić je miękkimi i lśniącymi i uchronić od pasorzytów. Dziewczęta wystrzegają się zwilżania włosów wodą w obawie niechybnej śmierci, grożącej rzekomo z tego powodu.

Masło działa tu higienicznie, pomimo że skutki tego użycia powinny być inne. Rozkłada się mianowicie na słońcu i zamienia w kwas masłowy, który odorem swym odstrasza wszy. Jest on niemniej przykry dla kobiet szczepu Elliri, które usiłują przytłumić go wonią pachnideł, jakie produkują z różnych roślin. Ta mieszanina woni sprawia, że nawet Europejczyk, nie odznaczający się rozwiniętym zmysłem powonienia,

rozpoznaje dziewczynę Eliri z odległości 50 metrów

U plemion szylluków znowu szczególną pieczołowitością o włosy odznaczają się mężczyźni.

Murzynki owijają na noc głowę chustą i unikają nadmiernego wysuszenia fryzury przez słońce, co powoduje odpadanie. Zlepione gliną włosy zdobi murzynka paciorkami i muszlami, opasując czoło sznurami białych muszli i paradując w tej fryzurze z dumą, równą tej, z jaką europejska piękność opuszcza salon kosmetyczny, przekonana o czarze swej urody.

DAWNIEJ A DZISIAJ

Dawniej przeważał typ Hamleta, który pytał: być czy nie być?

Dzisiaj przeważa typ — Chamleta który pyta: bić czy nie bić.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Rynek węglowy w maju

Ogólne wydobycie węgla kamiennego przedsiębiorstw zrzeszonych w Polskiej Konwencji Węglowej wynosiło w maju 3,314,751 ton, czyli wzrosło w stosunku do miesiąca poprzedniego o 7,9 proc. Ogólny zbyt wyrażał się cyfrą 3,153,139 tn, z czego na sprzedaż wewnętrzną przypada 2,045,101 ton, a na wywóz 1,108.038 ton. Poza tym zbyt węgla dla celów własnych kopalń i na deputaty urzędnicze i robotnicze wynosił 244,899 ton.

W porównaniu z miesiącem kwietniem zbyt wewnętrzny wzrósł o 166,842 ton, czyli o 8,8 proc., przy czym przemysł odebrał 1,250.502 ton tj. o 12,5 proc. więcej, koleje żelazne i inne instytucje państwowe 440,109 ton, czyli o 4,7 proc więcej, a pozostali odbiorcy 354,190 ton co oznacza wzrost o 2,8 proc.

Wywóz węgla podniósł się o 100,711 ton, a więc o 10 proc. Eksport na poszczególne grupy rynków przedstawiał się w tonach następująco (w nawiasach zmiany w stosunku do kwietnia w procentach): rynki licencyjne (Niemcy, Węgry, Słowacja) 90,104 (+7,7%), rynki skandynawskie 401,020 (+38,02%), rynki bałtyckie 15,183 (+567,8%), rynki zachodnie 298,345 (+29,7%), rynki południowe (Włochy Jugosławia, Rumunia, Grecja, Malta) 116.905 (—36,2%), rynki pozaeuropejskie 32,117 (—60,2%). Zbyt węgla w portach dla celów bunkrowych 154,445 (+22.9%)

Stan zapasów węgla kamiennego na zwałach wynosił w końcu miesiąca 1,219,059 ton, gdy na początku maja 1,304.473 tony.

Produkcja koksu przedsiębiorstw zrzeszonych w PKW osiągnęła w maju 174,271 ton, co oznacza wzrost w stosunku do poprzedniego miesiąca o przeszło 7%. Zbyt w kraju wzrósł o 10,9% do 155.076, natomiast eksport spadł o 12,5% do 15,202. Stan zapasów w końcu miesiąca wynosił 231,112, co oznacza wzrost w stosunku do końca kwietnia o 1,7%.

Wytwórczość brykietów wynosiła 11,982 t, była więc o 5,8% większa, niż w kwietniu. Zbyt w kraju osiągnął 12,205 ton (+3,9%), a eksport 105 ton (+75%). Stan zapasów w końcu maja wynosił 1,126 ton, czyli spadł o 28,3%.



PRZED WIEKOPOMNĄ ROCZNICĄ ZWYCIĘSTWA POD GRUNWALDEM

W związku ze zbliżającą się 529 rocznicą zwycięstwa oręża polskiego nad wojskami krzyżackimi pod Grunwaldem i Tanenbergiem reprodukujemy jedno z arcydzieł malarstwa polskiego, mianowicie słynny obraz Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem".

SPORT

HINDUS GHAUS MAHOMET ZWYCIĘŻA W DALSZYM CIĄGU

W piątek odbyły się dalsze rozgrywki tenisowe o mistrzostwo Wimbledonu.

W grze pojedyńczej panów zwycięzca Flo czyńskiego Hindus Chaus Mohamed stoczył niesłychanie zażartą walkę z Węgrem Szigeti, bijąc go w dość niezwykłym stosunku 6:4, 14:16, 2:6 6:3, 6:3. Spotkanie trwało 3 godziny. Poza tym Smith (Ameryka) pokonał Węgra Sabory 6:0, 6:4, 6:3, a Niemiec Henkel wygrał z Francuzem Brunonem 6:1, 6:3, 6:0.

W grze pojedyńczej pań w trzeciej rundzie Angielka Stammers wyeliminowała swoją rodaczkę Brown 6:2, 6:2, Dunka Sperling pokonała Angielkę Wood 6:8, 6:1. Francuska Henrotin odniosła zwycięstwo nad włoszką San Donnino 6:1, 6:1. Amerykanka Fabyan wygrała z Huntbach 6:2, 6:3, Francuska Mathieu zwyciężyła Węgierkę Somogyi 6:0, 6:8, 6:3, a Scott zwyciężyła Noel 6:8, 3:6, 6:0.

PIŁKARZE AFRYKAŃSCY W POLSCE

Do Polski przybywa piłkarska drużyna USMO z Oranu, mistrz Afryki północnej w piłce nożnej. Drużyna ta, złożona wyłącznie z graczy arabskich i murzyńskich, reprezentuje wysoką klasę piłkarską, współzawodnicząca skutecznie z francuskimi zespołami ligowymi.

USMO rozegra w Polsce 4 mecze, a mianowicie: 4 lipca z Ruchem w Wielkich Hajdukach, 6 lipca w Krakowie z reprezentacją Krakowa, 8 lipca z Wartą w Poznaniu i 9 lipca z Polonią w Warszawie.

Mecz w Hajdukach odbędzie się we wtorek o godz. 17.45.

FERENCVAROS GRA Z WARSZAWIANKĄ I AKS-EM

W dniach 15 i 16 lipca grać będzie w Polsce wielokrotny mistrz piłkarski Węgier, dwukrotny zdobywca pucharu Europy środkowej Ferencvaros z Budapesztu. W dniu 15 lipca Węgrzy walczyć będą z Warszawianką w Warszawie, a nazajutrz z AKS w Chorzowie.

GARBARNIA — UNION TOURING

Mecz ligowy Garbarnia — Union Touring który miał się odbyć we czwartek 29 czerwca br., został ze względu na udział graczy Garbarni w reprezentacji Krakowa, przesunięty na termin 9 lipca.

PROTEST SOSNOWIECKIEJ UNII

Sosnowiecka Unia założyła protest przeciwko weryfikacji zawodów o wejście do Ligi z Fablokiem (8:2 dla Fabloku), twierdząc, że sędzia p. Halber skrócił mecz o 8 min., a nadto nie uznał dwóch bramek.

MISTRZOSTWA MIĘDZYOKRĘGOWE JUNIORÓW

W dn. 2 lipca br. rozpoczynają się mistrzostwa międzyokręgowe juniorów Polski w pierwszym rzucie. Do rozgrywek jako mistrz juniorów Zagłębiowskiego OZPN przystępuje RKS „Zagłębie" Dąbrowa Górn. z mistrzem Warszawskiego OZPN. Gospodarzem zawodów tych jest RKS „Zagłębie". Ponadto spotkają się mistrzowie juniorów następujących OZPN: Śląsk — Poznań, Łódź — Pomorze, Polesie — Wilno, Białystok — Wołyń, Lwów — Stanisławów.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY NA SATURNIE

Ruchliwa sekcja lekkoatletyczna ATS Czeladź urządziła w ub. czwartek trójmecz lekkoatletyczny, w którym wzięły udział: ATS Sokół i Sokół Dąbrowa. Osiągnięto kilka dobrych wyników, jak: 100 mtr Puzio 11,7 sek. skok wzwyż Puzio 1,67 mtr., w konkurencji pań triumfowały: Jarecka zdobywając trzy pierwsze miejsca i Hachulska dwa pierwsze miejsca.

Pierwsze miejsce zdobył „Sokół" Czeladź przed ATS i Sokołem Dąbrowa.

ZW. REZERW. (OLKUSZ) — ZS (MIECHÓW) 4:4

Onegdaj odbyły się w Olkuszu zawody piłki nożnej pomiędzy powyższymi drużynami z wynikiem remisowym 4:4

SOKOLE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W CZELADZI

W ub. niedzielę na boisku w Czeladzi odbyły się doroczne sokole okręgowego zawody lekkoatletyczne, które zgromadziły 78 zawodników z gniazd: Czeladź, Dąbrowa, Sosnowiec II, Grodziec, Rogoźnik, Wojkowice.

Wyniki zawodów były następujące:

Sokolice

bieg 60 m: I Podziemska (Dąbr.) 8,9 s, II Pitulanka (D) 9,2, III Hachulska (D) 9,6;

100 m: I Podziemska (D) 14,6 s, II Pitulanka (D) 15,0, III Ociepkówna (D) 15,9;

800 m: I Możdżeniówna (Rog) 3:4,2, II Podziemska (D) 3:6,7, III Cebulanka (Cz) 3:12,8;

kula: I Możdżeniówna (R) 7,77 m, II Hachulska (D) 7,49, III Noconiówna (Sosn.) 7,42;

dysk: I Hachulska (D) 21,12 m, II Kozińska (D) 19,25, III Sibielskówna (D) 18,10;

oszczep: I Noconiówna (S) 20,15 m, II Hachulska (D) 19,25, III Sibielakówna 18,10;

skok w dal: I Hachulska (D) 4 m, II Pitulanka (D) 3,86, III Podziemska (D) 3,84;

wzwyż: I Pitulanka (D) 1,24 m, II Hachulska (D) 1,19, III Ociepkówna (D) 1,15.

Juniorzy

60 m: I Domagała (D) 7,6 s, II Pietruszka (Cz) 7,7, III Skałbania (Cz) 9,0;

100 m: I Roch (Cz) 12,4 s, II Domagała (D) 12,8, III Pietruszka (Cz) 12,9;

800 m: I Nowak (Cz) 2:17,4; II Skałbania (Cz) 2:20,2, III Niedbała (Gr) 2:20.9

sztafeta 4x100 m: I Czeladź 41,4, II Dąbrowa 53,6, III Grodziec 55,0;

kula: I Domagała (D) 11,66 m, II Cukiernik (Cz) 11,66, III Nowak (Cz) 10,25;

dysk: I Domagała (D) 27,40, II Niedbała (Gr) 25,86, III Nowak (Cz) 25,71;

skok wzwyż: I Pietruszka (Cz) 1,50 m, II Liber (D) 1,45, III Cukjernik (Cz) 1,39;

w dal: I Nowak (Cz) 5,19, II Niedbała (Gr) 5,12, III Piekarek (D) 4,89,

tyczka: I Nowak 29,4, II Stanek 2,38, III Dyszy 2,14.

Sokoli

100 m: I Puzio (Cz) 11,5, II Horzelek (Cz) 11,5, III Mucha (Cz) 11,8;

400 m: I Łukasik (W) 58,4, II Ciepliński (W) 60,0 (1,0), III Szostak (D) 62,0 (1,2);

1500 m: I Roch (Cz) 4:40,2, II Szostak (D) 4:42,0, III Gołębiowski (R) 5,20,2;

kula: I Chacaga (D) 12,2, II Mucha (Cz) 11,14, III Kochanowski (D) 10,60;

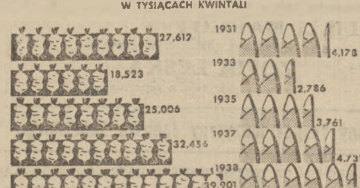
dysk: I Chacaga (D) 34,09, II Mucha (Cz) 32,87, II Maladyn (Cz) 30,42;

skok w dal: I Mucha (Cz) 6,06, II Horzelak (Cz) 6,04, III Chacaga (D) 5,58;

wzwyż: I Puzio (Cz) 1,69, II Horzelski (Cz) 1,64 III Mucha (Cz) 1,59;

tyczka: I Mucha (Cz) 3,60, II Majcherczyk (Cz) 3,00.

Cukier i buraki



W Polsce, jako w kraju o poważnej produkcji rolnej dużą rolę odgrywa przemysł spożywczy. Na pierwszym miejscu postawić należy przemysł cukrowniczy: 60 cukrowni o 18 000 robotników produkuje razem około 570.000 ton cukru surowego z buraka cukrowego, co stanowi 5,5 proc. produkcji światowej cukru buraczanego. Około 10 procent produkcji wywozi się zagranicę.

Jak widzimy z rysunku, najbardziej ciężkim rokiem dla przemysłu cukrowniczego był rok 1931. Począwszy od tego roku produkcja cukru stale wzrasta i w roku ostatnim zbliżyła się dość znacznie do poziomu produkcji przedwojennej.

„Bombotrwałe" wille z peryskopem

Obawa przed nalotami bombowo—gazowymi, na których ma się opierać przede wszystkim najbliższa wojna — skierowała z konieczności budownictwo nowoczesne na nowe tory. Stara się ono stworzyć obecnie maksimum bezpieczeństwa i zabezpieczenia przeciw atakom z powietrza.

Architekt angielski Allan Daly stworzył prawdziwy nowoczesny typ pierwszych nie tylko „bombo" ale „wojnotrwałych" domów. Daly buduje nie tylko małe domki rodzinne, ale także wystawne wille tego rodzaju. Budynki te znajdują się pod powierzchnią ziemi w rozmaitej głębokości, mają sztuczne światło dzienne, chronią dzięki hermetycznemu zamknięciu przed inwazją gazów trujących, a grube na przeszło 1 metr ściany z masywu żelbetonowego zabezpieczają mieszkańców przed bombami. Za pomocą peryskopów, używanych w łodziach podwodnych, mieszkańcy domów „wojnotrwałych" mają naturalnie możność zorientować się w tym, co się dzieje nad nimi, na powierzchni ziemi.

Niezależnie od tego zaś czynna jest instalacja obrazów prześwietlających, która również skutecznie zwalcza monotonię pobytu w takim domu...

Ciekawostki ze świata

BEZCENNY DAR BIEDNEGO ARABA DLA CÓRECZKI ROBOTNIKA

Piętnastoletnia córeczka robotnika z Saint Nazaire we Francji otrzymała przed kilku dniami od sędziego śledczego naszyjnik z pereł wartości ponad 30.000 franków. Cała historia przypomina bajkę z 1001 nocy. Przed siedmiu laty robotnik Guillotin pracował jako palacz w fabryce w Ancizes w departamencie Puy - de Dome. Pomocnik jego Arab, nazwiskiem Achmed ben Belkacem powiedział pewnego dnia do Guillotina: „Ty pewnie masz córeczkę, daj jej ode mnie w prezencie ten naszyjnik, napewno się będzie dziecku podobał". Guillotin wziął naszyjnik, nawet nie spojrzawszy na niego, sądząc, że są to tanie paciorki. W domu oddał naszyjnik żonie, która uważała jednak że córeczka jest jeszcze za mała, by nosić naszyjnik i schowała go do kartonowego pudełka, gdzie naszyjnik przeleżał kilka lat. Pewnego dnia żona Guillotina sama ubrała naszyjnik jednak, że był on za długi prosiła jubilera by odjął kilka pereł. Jakże było zdziwienie kobiety, gdy jubiler oświadczył, że gotów kupić naszyjnik i ofiarował cenę 7.000 franków. Pani Guillotin zorientowała się, że naszyjnik musi być jednak prawdziwy nie zgodziła się na transakcję i poszła do drugiego jubilera, by oszacował naszyjnik. Drugi jubiler z miejsca chciał dać za naszyjnik 30.000, widząc jednak zachowanie się kobiety powziął podejrzenie, że naszyjnik jest skradziony i zawiadomił policję. Policja odebrała naszyjnik jako najprawdopodobniej skradziony i wszczęła poszukiwania za prawowitym właścicielem i domniemanym złodziejem Arabem, Achmedem ben Belkacem. Poszukiwania trwały prawie 5 lat. Wobec tego, że nie można było nikogo odnaleźć, naszyjnik zwrócono córeczce Guillotina, jako prawnej obecnie właścicielce.

MIASTO NAD WOŁGĄ ZNIKNIE Z POWIERZCHNI ZIEMI.

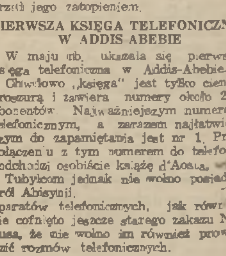
Rząd sowiecki postanowił zatopić 800-letnie miasto nad Wołgą — Mologę i w ten sposób stworzyć wielkie jezioro z olbrzymimi tamami dla stacji elektrycznej w Rybińsku, która zaopatruje w prąd wielką część Nadwołża. Mologa liczy obecnie 6.000 mieszkańców, którzy zostaną przesiedleni. W miasteczku bawi ekspedycja filmowa, która robi zdjęcia, by utrwalić wygląd miasta przed jego zatopieniem.

PIERWSZA KSIĘGA TELEFONICZNA W ADDIS ABEBIE

W maju rb. ukazała się pierwsza księga telefoniczna w Addis-Abebie.

Chwilowo „księga" jest tylko cienką broszurą i zawiera numery około 200 abonentów. Najważniejszym numerem telefonicznym, a zarazem najłatwiejszym do zapamiętania jest nr 1. Przy połączeniu z tym numerem do telefonu podchodzi osobiście książę d'Aosta, wicekról Abisynii.

Tubylcom jednak nie wolno posiadać aparatów telefonicznych, jak również nie cofnięto jeszcze starego zakazu Negusa, że nie wolno im również prowadzić rozmów telefonicznych.



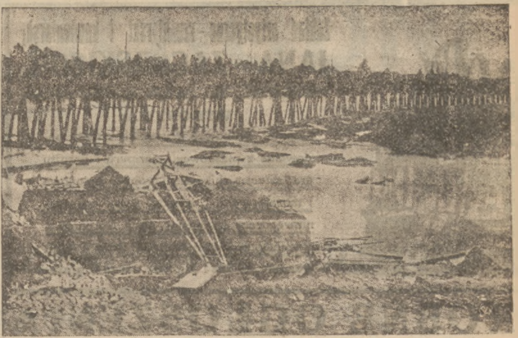
— Proszę pana częściej nas odwiedzać. Zawsze cieszymy się, gdy widzimy stare twarze

UWAGA PRZYJACIELSKA

— Pomyśl, czy to nie straszne: przed miesiącem dałam kosza Alfredowi i od tego czasu od codziennie pije na umór...

— Co ty mówisz — tak oblewa swoje cieszenie...

DROBNE OGŁOSZENIA



ZERWANIE TAMY NA KANALE ALBERTA W BELGJI

Na kanale Alberta w Belgji, jak już donosiliśmy, wydarzyła się wielka katastrofa wodna, wskutek zerwania tamy obok miasta Hasselt. Wskutek katastrofy, która pociągnęła za sobą około 10 miljonów franków strat, okoliczne tereny zostały zalane wodą, niszcząc cały dobytek ludzki. Na zdjęciu — widok zalanych wodą terenów, wskutek zerwania tamy na kanale Alberta, na przestrzeni około 500 metrów.

50 aut dziennie

WYSOKIE CYFRY WIOSENNEJ SPRZEDAŻY

Sprzedaż samochodów i motocykli wiosną roku bież. uległa jedynie nieznacznemu osłabieniu w porównaniu z rokiem ubiegłym, co świadczy, że rozsądek polskich automobilistów góruje nad dochodzącym z kątów głosami „panikarzy".

Dowodem tego jest liczba 1599 samochodów i motocykli, sprzedanych w ciągu maja, co stanowi zaledwie o 315 jednostek mniej, niż w maju roku 1938.

Ogółem w dniu 1 czerwca mieliśmy w ruchu 60.000 samochodów i motocykli. Jest to najwyższa liczba pojazdów mechanicznych, jaką kiedykolwiek w Polsce notowano.

Pozycje statystyki motorowej na dzień 1 czerwca rb. przedstawiają się następująco:

Sprzedano w maju 1939 r.

ogółem	1,599
sam. ogół. (ze specjl)	1,023
sam. osobowych	741
sam. ciężarowych	168
taksówek	36
autobusów	60
poj. specjalnych	18
motocykli	576

W porównaniu z r. ub. znacznie spadła sprzedaż taksówek.

TROPY NA PIASKU

POWIEŚĆ

NAPISAŁ MAX VAN MAAR

14)

Mniej więcej o północy dotarł Tom przez wydmy do domu swego pana. Kiedy go „wyładowano", uwolniono od ... kilogramów przemyconego tytoniu, z rozkoszą i z apetytem połknął olbrzymią porcję końskiego mięsa i ciemnego chleba, i wreszcie poszedł odpocząć.

V

— Dziś wieczorem późno wrócę — rzekł Sylwin pewnego popołudnia do Julietty wychodząc. — Idę z Cezarem odnieść tytoń do Gravelines.

— „Późno" to znaczy o której godzinie?

— Koło dziesiątej, wpół do jedenastej...

— W takim razie poczekam na ciebie u Luizy — oświadczyła Juliette, która była z natury tchórzliwa.

— Kiedy jej nie ma w domu. Mówił mi Cezar, że wyjechała, wróci dopiero jutro wieczorem. Zachorował jej ojciec, pojechała zaopiekować się nim.

— Za nic w świecie nie zostanę tu sama. Umarłabym ze strachu tu na tym pustkowiu.

— Wcale nie musisz na mnie czekać. Połóż się spać.

— A rzeczywiście! Żeby mnie we własnym łóżku zamordowali! O, nie, nie! Raczej już pójdę do Dunkierki. Pójdę do Janany, a ty tam po mnie wstąpisz wracając.

— Jak chcesz — odpowiedział Sylwin.

Nie znosił, gdy Julietta chodziła do swoich dawnych chlebodawców, do tej podejrzanej knajpy, gdzie ją poznał. Ale nie lubił także sprzeciwiać się jej.

Kiedy Sylwin wyszedł, Julietta szybko ubrała się i poszła w stronę Dunkierki. Ogromnie lubiła takie spacery. Na taką okazję kładła najstrojniejsze swoje suknie, by jak najbardziej zwracać na siebie uwagę. Dziś włożyła czarną jedwabną suknię z falbanami i płaszcz z tego samego materjału, tworzące razem całość. Na szyi miała futrzany, gronostajowy kołnierz — dar Sylwina. Do tego włożyła kapelusz z wielkim piórem, które przysłaniało jej policzek i łechtało w twarz, brązowe zamszowe pantofle z wielkimi, lśniącymi klamrami, perłowe szare rękawiczki niciane i torebkę z niebieskiej skórki ze srebrnym monogramem. Wszystko to — jak sama twierdziła — sprawiało, że wyglądała wytwornie jak „dama".

Kiedy doszła do Dunkierki, zaczął padać deszcz. Julietta musiała otworzyć parasolkę, także prezent od Sylwina. I z parasolką w ręku szła pełnym błota bulwarem nadbrzeżnym, skacząc z kamienia na kamień, stąpając ostrożnie na palcach, byle się nie zabłocić; miała minę i ruchy kotki, co obawia się zamoczyć łapek. Mężczyźni oglądali się za nią śmiali się, jedni dyskretnie, drudzy mniej dyskretnie, objawiali swe zainteresowanie. Julietta czuła doskonale, że budzi w przechodniach ciekawość, że się podoba. Instynkt dawnej dziewczyny ulicznej sprawiał, że nie potrzebowała patrzyć, by o tym wiedzieć. Czuła, że ludzie idą za nią. I wnet podświadomie, wcale o tym nie myśląc, zaczynała przybierać dawne ruchy, dawny chód, kołysanie bioder, przechylanie ramion — wszystko co stosowała dawniej dla zwabiania przechodniów.

Przeszła w ten sposób przez nadbrzeżne bulwary Dunkerki przeciskając się zabłoconymi chodnikami potrącana przez marynarzy, tragarzy, handlarki ryb włóczęgów i spacerujących, którzy gęsto zalegali chodniki. Co chwila musiała się wracać, by ominąć całe zwały śmieci, obejść dokoła liny i najrozmaitsze przeszkody.

(C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

POKOSTY
Farby, Lakiery, Kleje, Oleje, Pędzle, Karbolineum, „Sidoros" — i wszelkie artykuły malarskie poleca najtaniej Specjalny Skład Lakierów i Farb „Columbia" wł. E. Maśląg — Sosnowiec, Hale Rozwoju telefon 612-87.

MEBLE
z trzechpokojowego mieszkania w Będzinie jak nowe sprzedam tanio. Wiadomość: Filia „Kuriera Zachodniego" w Będzinie. 2672

WAPNO
bucowiane w bryłach, I-go gatunku, tłuste o dużej wydajności. Wapiennik „Brynica" Sosnowiec, 3-go Maja 5, telefon 62659.

SPRZEDAM
lub zamienię na dom gospodarstwo rolne 29 morgów w pobliżu Zagłębia. Wiadomość Administracja „Kuriera Zachodniego". 2681

Chemikalia:
kwasy: octowy siarkowy, solny i azotowy, wodę amoniak., szkło wodne, salmiak, siarczan miedzi, biel cynkową, octan ołowiu, formalinę, saletrę sodową, minię ołowianą karbid oraz wszelkie inne dostarcza z własnego składu w dowolnej ilości po cenach fabrycznych również na telefoniczne zamówienia

E. Dreger i S-ka
(właśc.: Dreger i Romer) członk.: Związku Polskich Kupców w SOSNOWCU, ul. Rybna 8, telef. 61457. 2274

DO SPRZEDANIA
dom murowany 5 ubikacj, ogród warzywno owocowy. Olkusz koło dworca kolejowego. Wiadomość kiosk p. Kordaszewskiego. 2674

LAKIERY
pokost, farby, nitropolitury, pędzle, pasty do podłóg, szczotki i mydła poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 16. (vis a vis kościoła), tel. 63070.

WAPNO
w bryłach — z pieca Hoffmanowskiego oraz wapno lasowane znane ze swej dobroci — polecają Zakłady Wapienne Józef Paluśiński, Sosnowiec — Środula, tel. 62267. 898

ZAKOPIAŃSKIE PANTOFLE
damskie, męskie i dziecinne pięknie wykonane poleca sklep galanteryjny Janiny Kochanowiczówny Sosnowiec Modrzejowska 30, Hale Rozwoju. 2235

GASTRONOMIĘ
sprzedam z powodu powiększenia przedsiębiorstwa. Punkt pierwszorzędny. Dąbrowa— Kiosk p. Góralskiego. 2676

Foto-Amatorom
sprzedajemy gwarantowane błony i klisze. Wywołujemy bezpłatnie. Foto - Lazar, Piłsudskiego 14.

SPRZEDAM
dom oświetlony, ogród drzewa, dla emeryta. Nowa kolonia Gołonóg ul. Średnia 5. 2660

LEZAKI
hamaki, kosze, worki pościelowe, linoleum, ceraty, chodniki, wycieraczki, szczotki, pędzle, meble koszykowe, łóżka polowe i art. gospodarstwa domowego poleca:
Lucjan Stybiński
SOSNOWIEC, 3 Maja 30, tel. 64700 Ceny niskie. 21

Maszyny
do szycia haftują, cerują, gwarantowane, nowe, najsławniejszych firm zł 140.— używane Singera damskie, męskie, specjalne, czółenkowe zł 50.— Oderberg Sosnowiec, 3 Maja 11a — 26 w podwórzu. 1645

SPRZEDAM
Zakład fryzjerski. Wiadomość u pana Karlika Sosnowiec, Piłsudskiego 66. 2595

POŃCZOSZNICZĄ
maszynę mało używaną sprzedam. Zawiercie, skrytka 34. — 2666

Lokale

POSZUKUJĘ
2 pokoje, kuchnia, wygody. Zgłoszenia: telefon 61069 lub Administracja pod „Ako" 2582

WYNAJMĘ
umeblowany pokój. wygody, Reymonta 14—3. 2604

DO WYNAJĘCIA
2 pokoje, kuchnia i wygody. Wiadomość: Sosnowiec, ul. Stara 1, u gospodyni.

3 POKOJE
z kuchnią, przedpokój, wygody zaraz. Sosnowiec, Królewska 3 2676

2 LUB 3 POKOJE
z wygodami II piętro (dwa balkony) do wynajęcia od 15.VII. — Wiadomość: Moniuszki 14, gospodarz. 2596

POKÓJ
umeblowany z osobnym wejściem do wynajęcia zaraz Pułaskiego 2. 2678

POKÓJ
umeblowany dla pana, do wynajęcia. Sosnowiec, Aleja 12 m. 1. 2464

Różne

Zakład pieczątkarski
Lucjan Stybiński
Sosnowiec ul. 3 Maja 30. tel. 61.700
wykonuje — pieczątki szyldy emaliowane itp.

B. FELCZER
szpitala skórno-wenerycznego św. Łazarza w Warszawie Hubert Rudziński — przyjmuje poniedziałki, środy, piątki od godz. 18—20 Dąbrowa Górn., ul. Kościuszki 2. 128

ONDULACJĘ
trwałą wykonuje solidnie. Pytlik, Pogoń, ul. Sucha 24. 2091

Lecznica
Przychodnia Pomoc chorób skórnych i wenerycznych. Sosnowiec 3 Maja 31. 2024

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów oraz stare kołdry przerabiam. Sosnowiec, ul. 3 Maja 5, w podwórzu, Grudniewiczowa, gdzie sklep p. Jędrzejewskiej. 2390

PRZYJMĘ
kilku panów na obiady. Sosnowiec, Aleja ... m. 1. 2465

PODZIĘKOWANIE
Za przeprowadzenie i poświęcenie się tak ... do poważnej operacji i utrzymania przy życiu mojej żony składam najserdeczniejsze podziękowanie Panu Dr W. Starzewskiemu Szpitala Centralnego Ubezp. Społecznej w Sosnowcu, oddział Ginekologiczny — Władysław Tomaszewski, 34 ... Sosnowiec 68. 2094

Nauka i wychowanie

WPISY
uczniów i uczenic do gimnazjum i szkoły spółdzielczej oraz do liceum i szkoły administracyjnej przyjmuje codziennie Szkoła Handlowa w Sosnowcu, 3 Maja 25. 2024



— Pani nie ma w domu.
— Ależ, przecież przed chwilą widziałem jej głowę w oknie.
— To niemożliwe, bo pani zawsze głowę zabiera, gdy wychodzi.



POLSKIE LALKI ETNOGRAFICZNE NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ W NOWYM JORKU
Lalki „Kaszubki" i „Panny Młodej z Krakowa" St. Łazarskiej (z pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku).

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Admjnistracja: Piłsudskiego 24. Tel. 61073
... przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 1 zł.; w tekście 60 gr.; za tekstem 45 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 gr. za wyraz, ogłoszenia drobne zawierające ponad 20 wyrazów 20 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt 70 mm; w niedzielę i święta 25% drożej. Układ tabelaryczny 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca Administracja nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA
Po 10 wyrazów w każdem kosztuje
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

Oddziały „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, ulica Małachowskiego 1 — DĄBROWA, Sobieskiego, róg 3 Maja, tel. 68.302, p. J. Góralski. GRODZIEC, Kiosk p. Lacińskiego. WOJKOWICE KOM, kiosk p. Jaśkowskiego. ŁAZY, Wł. Jaworski. OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. ZAWIERCIE, 3 Maja 29. ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. ZAKI, Fr. Cacoń. MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. PILICA, Rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27. — KAZIMIERZ-PORĄBKA, ul. 11 Listopada 14, Stef. Musialow...
REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4